Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 185. — ROK XXXVI.

PONIEDZIAŁEK

15. LIPCA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Prezydent na Wawelu

Moment to zawsze uroczysty i podniosły, gdy Prezydent Rzpltej wjeżdża na Wawel. Nie jest to bynajmniej czasowe przeniesienie siedziby Głowy Państwa do Krakowa: Wawel leży bowiem poza Krakowem i ponad Polską. Wszyscy czujemy, że Wawel jest naturalną, przez dzieje naznaczoną stolicą duchową Państwa i że wstępując na to święte wzgórze, Prezydent obejmuje w posiadanie niedzielnicową i jakby exterytorjalną rezydencję Rzeczypospolitej. Tu, w cieniu starych baszt, na dziedzińcu, który widział świetność dworu Jagiellonów, w Zamku, który powstał w dniach największej polskiej chwały, obok katedry, która jest najświętszem sanktuarjum Polski, tu dopiero Prezydent jest u siebie w domu, tu zasiada na stolicy polskiej.

Przyjechawszy na Wawel zastanie pan Prezydent odnowione główne skrzydło Królewskiego Zamku i zamieszka w salach, gdzie niegdyś rezydowali królowie. Oczom jego przedstawi się zdumiewający ogrom dokonanej pracy renowacyjnej, żmudnej i umiejętnej, przepojonej fanatyczną miłością tego drogiego zabytku. Trudno przechodzić przez tę amfiladę sal królewskich bez wzruszenia, trudno nie oprzeć się podziwowi dla wiedzy i pracy, które ze spustoszonej ruiny wyczarowały przecudny pałac renesansowy, zachowujący jednakże poważny charakter zamczyska. Skromne i pełne surowej prostoty sale gotyckie, sięgające czasów Kazimierza Wielkiego, bujny i wesoły renesans włoski, sprowadzony tu przez Zygmunta i Bonę, barok wieku Zygmunta III zostały w tych komnatach zrekonstruowane, wedle możności przywrócone, uzupełnione i do potrzeb dzisiejszych przystosowane. Bo Zamek Wawelski nie będzie i nie powinien być muzealnym okazem jakiegoś jednolitego stylu — wobec zniszczeń dokonanych przez czas i zaborców byłoby to zresztą niemożliwem — ale żywym Polski pomnikiem, łączącym w swych murach życie stare i nowe, odbijającym na sobie całą bujną zmienność tego życia także w dziedzinie twórczości artystycznej. Jest Zamek ponadto mieszkaniem Głowy Państwa, a zatem i współczesność musi tam wnieść swoje zdobycze, swój smak i swój komfort. Jest wreszcie gmachem reprezentacyjnym, który ma uczyć i rozrzewniać miljony Polaków, podnosić dumę narodową, napajać serca poczuciem chwały. Nawet Polak, który podróżował zagranicami i widział obce cuda, winien zostać oczarowanym, gdy stanie w wawelskich komnatach. Jesteśmy przekonani, że tak będzie. Zamek jest piękny, bogaty i strojny ponad oczekiwanie.

Zaczyna się ta amfilada sal pokojem, gdzie umarł Zygmunt Stary, a kończy komnatą, gdzie w roku 1787 przyjmował delegacje i udzielał posłuchań Stanisław August, którego piękny biust tutaj umieszczono. Czasy wielkości i upadku, siły moralnej i dekadencji, wypisane są na ścianach tych dwóch komnat. Jakżebyśmy chcieli, by z tego Zamku, w którym w poniedziałek zagości Polska, szły na kraj hasła, idee, czyny Zygmuntów, idee i hasła cywilizowanego Zachodu, czyny, mające na celu wielkość i tylko wielkość Rzpltej! Jakże bardzo potrzeba dzisiaj na czele Polski ludzi, którzyby — jak Zygmunt August — mówili, że nie królem, ale prawem stoi Rzeczpospolita, którzyby tak wiernie stali przy Kościele, jak Jagiellonowie, swój zamek o katedrę opierający, którzyby umieli łączyć i tworzyć zgodę, jak twórca Unji Lubelskiej!... Obyż g e n i u s l o c i, dobry duch tego Zamku kierował ludźmi, którzy tu obejmują mieszkanie po wielkich królach. Niechże na wysoki Wawel nie dochodzą głosy z nizin polskich, gdzie ścierają się małe ambicje i niskie namiętności, niech tu szepcze Prezydentowi swoją wolę Polska dziejów, dawnych i przyszłych, Polska Zygmuntów, których Naród pokochał za zupełne oddanie się sprawie Narodu, i Polska tych wielkich rządców Polski, na których Naród ciągle jeszcze czeka. ax.

Planowano zamach na Hendersona?

Londyn, 13. 7. (PAT). Reuter komunikuje: Dwóch nieznanych mężczyzn, z których jeden miał rzekomo posiadać broń usiłowało wczoraj wieczorem zobaczyć się z sekretarzem spraw zagranicznych Arturem Hendersonem w jego londyńskiej rezydencji. Usiłowania te zostały udaremnione. Uzbrojony policjant został postawiony na straży obok rezydencji.

P. Kolkiewicz komisarzem Kasy Chorych

W czoraj, w sobotę w południe dwaj urzędnicy dlegowani ze Lwowa wprowadzili p. Kolkiewicza na stanowisko komisarza w krakowskiej Kasie Chorych.

Wyrok w aferze spirytusowej.

Wadowice, 13. 7. (Tel. wł.). W sobotę zapadł w Wadowicach wyrok w znanej aferze oszustwa spirytusowego, popełnianego w fabryce wódek Fränkla. **Główny oskarżony został skazany na 13,000.000 zł. grzywny oraz więzienie. Oprócz niego skazano na rżne mniejsze grzywny szereg innych oskarżonych, zaś część oskarżonych uwolniono.** Wyroku w sferach żydowskich oczekiwano z wielkiem naprężniem. Z powodu braku miejsca w numerze dzisiejszym, szczegóły zamieścimy w numerze następnym.

———oo———

150 TYS. ZŁ. DLA POWODZIAN.

Warszawa, 13. 7. (Tel. wł.). W południe obradowała rada Ministrów. Na posiedzeniu tem omawiano kwestję pomocy dla ludności województwa stanisławowskiego i lwowskiego. Uchwalono przekazać na ten cel 100.000 do dyspozycji ministra spraw wewnętrznych oraz 50.000 do dyspozycji ministra robót publicznych.

———oo———

KARD. BOURNE.

Warszawa 13. 7. (Tle. wł.). Ks. Kardynał Bourne, prymas angielski, wyjeżdża w dn. 14 bm. z Częstochowy do Warszawy. Ks. prymas złoży w poniedziałek wizytę p. marsz. Piłsudskiemu.

O czem piszą inni?...

Idea solidaryzmu a zjednoczenie organizacyj rolniczych.

Zjednoczenie organizacyj rolniczych jest zdaniem **„Słowa polskiego“** nietylko środkiem do przezwyciężenia kryzysu rolnictwa, lecz

„nadto i przedewszystkiem zarzewiem wielkiej, na historyczną skalę podjętej ideologji i programu polityki agrarnej w Polsce. Jest to lapidarnie rzecz określając, ideologja i program solidaryzmu agrarnego“.

Chwaląc mowę p. Prezydenta Rzplitej do przedstawicieli organizacyj rolniczych pisze jeszcze „Słowo Polskie“.

„Wielka karta solidaryzmu agrarnego, proklamowana uroczyście na Zamku warszawskim w dniu 10 lipca br., stanowi nie tylko wielką datę w dziejach naszego rolnictwa. Posiada ona znaczenie ogólne, dla całości interesów Państwa. Jest także jednym z walnych etapów na drodze faktycznej przebudowy naszego ustroju, w dziedzinie nowej organizacji społeczeństwa w Państwie, organizacji opartej na jedynie słusznych, zdrowych zasadach współpracy, wytwórczości i kompetencji“.

W najlepszym razie jest to nie „jeden z walnych“, lecz jedyny dotąd, o ile się nam wydaje, etap na drodze rozumnej przebudowy naszego ustroju.

Jest jednak rzeczą wątpliwą, czy wszyscy, którzy nad zjednoczeniem rolników pracowali, tę piękną ideę solidaryzmu społecznego mieli na oku.

„Kur. Wileński“ stwierdza, że **rząd zmuszał organizacje rolnicze do połączenia się,** bo były one prawie **zupełnie zależne od subwencyj rządowych, a ulegały wpływom różnych partyj.**

„Zdradzało to niczem nieuzasadnioną z punktu interesów Państwa — konkurencję, czerpiącą środki dla siebie ze skarbu państwa.

Od czasów p. Ministra Niezabytowskiego zarysowała się dosyć wyraźna tendencja ukrócania tego stanu rzeczy. **Rząd zaczął wywierać nacisk na organizacje rolnicze w celu wytworzenia z nich jednego frontu“.**

Atoli „Kur. Wileńskiemu“ **nie podoba się to, że organizowanie nowej organizacji poszło po linji „wybujałego centralizmu“, nie uwzględniającego samodzielności organizacyj** rolniczych na ziemiach wschodnich.

N. P. R. i Ch. D. połączą się.

Poznański **„Nowy Kurjer“** donosi: dnia 11 lipca odbyła się w Poznaniu przedwstępna konferencja porozumiewawcza pomiędzy przedstawicielami narodowego ruchu robotniczego a chrześcijańsko-demokratycznego, na której jednomyślnie uchwalono zwołać na dzień 2 sierpnia br. urzędową konferencję celem szybkiego przeprowadzenia Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego Obozu Pracy“.

P. Mackiewicz polemizuje z p. Strońskim

Pomysły pos. Mackiewicza (Be-Be) **w** prasie „dynastji Piłsudskich“ pos. Stroński (Stron. Narodowe) obrzucił „gradem dowcipów i „docinków“, jak się p. Mackiewicz skarży w „Słowie“. Lecz niezrażony temi docinkami (które zresztą nie były odosobnione, bo któż poparł pomysł utworzenia monopoli?) pos. Mackiewicz oświadcza, że dopóki pos. Stroński nie odpowie na pytanie, czy po Piłsudskim władzy nie obejmie lewica, dopóki nie da programu wyjścia z sytuacji,

„dopóki nie przedstawi realnego, konkretnego programu załatwienia kryzysu ustrojowego Polski, dopóty mam prawo pisać, że mój artykuł niezgrabny pisany był z troską o jutro i pojutrze Polski, a jego świetny bez tej troski. Mój artykuł, w którym mówiłem o rzeczach drażliwych był artykułem patrjotycznym, jego utalentowane drwiny są tylko utalentowaną błazenadą“.

Mimo całego tego patrjotyzmu p. Mackiewicz znowu brnie w błędy, gdyż nie umie krytycznie i spokojnie patrzeć na bieg wypadków. Z jednej strony powinien wziąć pod uwagę to, że już niekiedy partje umiarkowane porozumiewały się z lewicą i że to wcale nie prowadziło do katastrofy. Np. po p. Wł. Grabskim przyszedł rząd p. Skrzyńskiego, stworzony przez „centropraw“ i P. P. S., który zapoczątkował uzdrowienie gospodarki finansowej, zmniejszył bezrobocie i t. p. Coprawda rząd ten trwał krótko, ale swe zadania spełnił. Więc twierdzić, że po Piłsudskim będzie chaos, pustka i anarchja, znaczy nie liczyć się z doświadczeniem minionych lat. Znajdują się ludzie, którzy wydobędą państwo z kłopotów tak, jak wydobyte zostało w r. 1920 z niebezpieczeństwa, spowodowanego słynną „wyprawą kijowską“.

Z drugiej strony powinien też p. Mackiewicz uwzględnić, że „bezwzględna“ opozycja umiarkowanych stronnictw niezależnych w gruncie rzeczy tak bardzo bezwzględną nie jest, bo przecież toleruje się wiele rzeczy, które w państwie prawdziwie praworządnem nie uszłyby nikomu płazem. Przecież np. w Anglji „zaginięcie“ generała lub masowe przenoszenie oficerów w stan spoczynku spowodowałyby pociągnięcie odpowiedzialnego ministra przed sąd.

W Polsce Sejm walki nie szuka i jedynie o swe najelementarniejsze prawa się upomina. Takiem prawem jest np. kontrola wykonania budżetu. A ujawnianie różnych nadużyć też nie powinno być uważane za objaw bezwzględnej opozycji.

Trafna diagnoza, złe lekarstwo.

Ujemne skutki ewentualnego utworzenia „Paneuropy“.

Nie da się zaprzeczyć, że p. Ryszard Coudenhove-Kalergi ma dużo racji, krytykując obecny stan Europy. Wszystkie państwa europejskie popadają istotnie w coraz większą zależność od bogatej Ameryki, a niektóre są rzeczywiście zagrożone przez bolszewicką Rosję. Coprawda, to drugie niebezpieczeństwo nie jest tak groźnem, jak groźnem było państwo macedońskie dla małych państewek greckich. P. Coudenhove twierdzi, że wszystkie państwa europejskie mogą się stać łupem Rosji tak, jak niegdyś republiki greckie — zdobyczą Filipa Macedońskiego. Atoli już wojna polsko-bolszewicka dowiodła, że kolos rosyjski nie jest niezwyciężony, a jego propaganda mimo wszystko przerażających postępów nie czyni. Natomiast proces uzależniania się Europy od finansów Ameryki postępuje naprzód.

Ma też p. Coudenhove słuszność twierdząc, że imponujące wynalazki komunikacyjne zmniejszają odległości i zbliżają wszystkie państwa do siebie, że żadne z państw kulturalnych nie jest samowystarczalnem i że niema już narodów rasowo czystych, bo skutkiem emigracji narody się mieszają.

Ale czy to wszystko musi nas doprowadzić nieuchronnie do „Paneuropy“ i czy to byłoby pożądanem? Zdaje się, że wcale nie. „Paneuropa“ taka, jaką proponuje Coudenhove, byłaby lekarstwem szkodliwem.

Miałyby to być „Stany Zjednoczone Europy“. Przypatrzmyż się, jak powstał ich pierwowzór. Czy skutkiem porozumienia się kilku walczących państw i narodów? Bynajmniej. Stany Zjednoczone spoiła walka z czyhającą na ich niepodległość Anglją. Powstały one nie w drodze unji, lecz rozwinęły się z małych zalążków, któremi były kolonje anglosaskie. A i dziś Stany Zjednoczone nie są wcale państwem różnonarodowem, lecz anglosaskiem. Czy jest choć jeden stan, w którymby urzędowym językiem był np. francuski lub włoski? Nie. Powstał nowy naród amerykański, w którym rozpływają się emigranci z Europy. Tę asymilację rząd amerykański stara się przyspieszyć przez odpowiednie ograniczanie dopływu wychodźców z Europy.

Czy w tych Stanach Zjednoczonych wysoko stoi kultura duchowa? Także nie. Na tem polu maleńkie państwo może zwycięsko współzawodniczyć z państwem-kolosem. Dowodem choćby historja Aten, Wenecji, Florencji, a z drugiej strony np. Rosji.

Natomiast pod względem gospodarczym Stany Zjednoczone świetnie się rozwijają. To nie ulega wątpliwości. Czy jednak ten świetny rozwój jest następstwem tego, że państwo jest ogromne i granic utrudniających handel niema? Każdy historyk odpowie na to, że główną przyczyną bogactwa Stanów Zjednoczonych są ich wielkie bogactwa naturalne, szybko eksploatowane przez doborowy materjał ludzki, jakim byli wychodźcy z Europy. Coprawda i brak tych licznych granic, które dzielą Europę, też się przyczynił do rozkwitu gospodarczego Ameryki. Ale pamiętać należy, że skutkiem braku tych granic nie wszystkie Stany rozwijają się jednakowo. Jedne potężnieją, inne upadają.

I tu dochodzimy do sedna problemu. Stworzenie „Stanów Zjednoczonych Europy“ wyszłoby jednym „stanom“ na korzyść, innym na szkodę. Jako całość możeby Europa trochę wzmocniła się gospodarczo, ale jak wyszłyby na tem pojedyncze „stany“ czyli państwa? P. Coudenhove zaleca specjalizację, podział pracy. Jeden kraj będzie produkował np. samochody, inny tkaniny, jeszcze inny środki żywności. Idąc konsekwentnie za tą myślą, trzebaby sobie życzyć, by jeden naród stał się społeczeństwem rolników, inny — robotników, a jeszcze inny — kupców lub artystów i t. p. Czyż na taki „podział pracy“ zgodziłoby się którekolwiek społeczeństwo? Czy np. Polska zgodziłaby się pozostać ubogiem państwem rolniczem i zrezygnować z rozwoju przemysłu? Nie. Każdy naród chce być pełnym organizmem, chce składać się nietylko z robotników rolnych, lecz także robotników, kupców, artystów, uczonych etc. i dlatego ochrania się granicami celnemi.

Granice te nie są coprawda środkiem doskonałym, ale bądź co bądź chronią słabsze gospodarczo organizmy przed zduszeniem ich przez państwa silniejsze. Zniesienie granic spowodowałoby natychmiast inwazję obcego kapitału i obcego żywiołu na ziemie słabiej zaludnione, a więc np. z Niemiec na polskie Pomorze. Spowodowałoby wydarcie ziemi słabszym narodom, proletaryzację ich, a tem samem upadek.

Trudno sobie wyobrazić, by w „Paneuropie“ mogły istnieć obok siebie monarchje feudalne i socjalistyczne republiki, państwa katolickie i bezwyznaniowe. Chociaż Coudenhove obiecuje wszystkim „stanom“ autonomję, nie ulega wątpliwości, że rząd „Paneuropy“ musiałby takie sprzeczności usuwać i jakoś te „Stany Zjednoczone“ unifikować. Że jednym z pierwszych kroków w tym kierunku byłby rozdział Kościoła od państwa, to zdaje się nie ulegać wątpliwości.

Nic dziwnego zatem, że najwięcej zwolenników idei „paneuropejskiej“ wydał dotychczas naród bez ziemi, tj. żydzi. Również w Niemczech ten pomysł miał sporo entuzjastów, bo w „Paneuropie“, do której nie należałyby ani Rosja, ani Anglja, najpotężniejszą jednostką byłyby Niemcy. Jeśli mimo to teraz po rewelacjach o planach Brianda i w Niemczech odezwały się krytyczne głosy, to chyba dlatego, że propozycje mają wyjść od wroga-Francuza. A może i dlatego, że część Niemców nie może pogodzić się z myślą, że w „Paneuropie“ każde państwo miałoby zasadniczo zatrzymać swe terytorjum. Ci Niemcy liczą, że i bez „Paneuropy“ znacznie wcześniej Śląsk i Pomorze Polsce odbiorą.

P. Miedziński winien skarbowi 38 tysięcy zł.

Były minister poczt p. Bogusław Miedziński pisując obecnie w „Głosie Prawdy“ naraził się na ataki ze strony „Robotnika“ i „Gaz. Warszawskiej“. W P. P. S. jakiś „Były“ (podobno sen. Strug, mistrz jednej z lóż masońskich“) zapowiedział ujawnienie brzydkich sprawek p. Miedzińskiego z okresu, gdy pracował w II Oddziele. **„Gaz. Warszawska“** zaś już rewelacje rozpoczęła pisząc:

„Pan minister poczt i telegrafów, Ignacy Boerner ma nielada kłopot. Oto do ministerstwa jego nadeszło **pismo Najwyższej Izby Kontroli Państwa,** zawiadamiające, że **były minister, p. Bogusław Miedziński, winien zwrócić skarbowi 38.000 zł., które nielegalnie wydał na niewiadome cele“.**

W budżecie administracyjnym ministerstwa poczt była rubryka „inne wydatki“. Ale te „inne“ wydatki też miały być kontrolowane i dlatego Najw. Izba Kontroli zażądała wyjaśnień, na co wydał te pieniądze. Ale

„P. Miedziński odmówił wszelkich bliższych wyjaśnień, dowodząc, że skoro to mają być wydatki „inne“, to mogą być takie, jakie uzna ministerstwo, a spowiadać się przed nikim nie potrzebuje.

Ta oryginalna interpretacja budżetu nie trafiła do przekonania Izbie Kontroli Powstała konsternacja, którą **chciał załatwić p. Bartel.** Ale jak to załagodzić, gdy minister ani rusz nie chce powiedzieć gdzie i na co pieniądze wydał.

Więc Izba radziła raz i drugi, aż nareszcie uchwaliła, że p. minister powinien pieniądze zwrócić. **Od tej decyzji niema już żadnego odwołania“.**

Przyjaciel p. Stpiczyńskiego będzie miał, jak z tego widać, również kłopoty ze sprawiedliwością.

Bardzo dobrze, że zaczyna się nareszcie te sprawy wyjaśnieją, bo przecież nie może być w państwie zbyt wiele nieprawości.

Oskarżyciele staną się oskarżonymi. Ta jednak jest teraz ważna różnica, że pp. Stpiczyński i Miedziński rzucali zarzuty gołosłowne, natomiast przeciw nim są dowody. Są fakty, cyfry, daty, są orzeczenia bezstronnych władz, np. N. I. K.

Stosunki Rzymu z Waszyngtonem.

Jak to się obecnie dopiero stało **wiadomem** mgr. Fumasoni Biondi, delegat apostolski w Waszyngtonie, i o. J. Burke, w ubiegłym tygodniu byli oficjalnie przyjęci przez prezydenta Hoovera, któremu wręczyli specjalny egzemplarz książki, zawierający tekst układu laterańskiego Stolicy św. z Italją.

Jak zaznaczają w Waszyngtonie, w rozmowie z prezydentem Hoover'em nie była poruszona sprawa uznania państwa papieskiego przez Stany Zjednoczone A. P., jednakże w kołach politycznych upatrują w tej wizycie **pierwszą zapowiedź podjęcia stosunków dyplomatycznych pomiędzy Rzymem i Waszyngtonem.** Ponieważ na przeszkodzie ku temu stać będzie Kongres, stosunki te narazie ograniczą się do wysłania do Watykanu konsula amerykańskiego, którego prezydent ma prawo wysłać bez potrzeby uzyskiwania zgody Kongresu. Takie załatwienie kwestji byłoby dla Watykanu o tyle niedogodnem, że nie mógłby być wysłanym do Waszyngtonu nuncjusz papieski, wobec czego delegat Papieża nie miałby prawa żądania udzielenia mu audjencji u prezydenta ani w depertamencie stanu.

Sezon w Truskawcu.

Napływ gości. — Nowe urządzenia. — Normy utrzymania. — Toute Cracovie.

Mimo deszczów gości wciąż przybywa. Obecnie liczba kuracjuszy wynosi 5.000, a więc o 800 więcej, niż w tej samej porze roku ubiegłego. A jednak nie odczuwa się ciasnoty miejsca. Od roku zaszłego przybyło 1800 pokoi tak, że niema obawy braku mieszkań. Byłyby one już w tym sezonie pełne, gdyby nie Wystawa Poznańska, która ściąga letników w inne strony. Rozwój Truskawca przybiera od dwóch lat amerykańskie tempo. Małe, trochę do niedawna zaniedbane i półdzikie uzdrowisko przemieniło się w ostatnich dwu latach w jedno z najpiękniejszych i kulturalnych. W miejscu starych, wiejskich chałup powstały dwupiętrowe, komfortowe wille i wspaniale wyposażone sanatorja, drobne ścieżki i miedzuchy rozszerzyły się w ulice, ciemne zakamarki dostały światło elektryczne. Podniosła się także organizacja zarządu zdrojowego, który nie żałował wkładów, aby napływającym kuracjuszom zapewnić opiekę i wygodę. Główne źródło „Naftusia“, nakryte zostało pięknym kioskiem, zaopatrzonym w elektryczne aparaty do ogrzewania wody. Dzikie źródło „Józi“, któremu kuracjusze przypisują lecznicze własności radowe, ujęte zostało w cementowy basen i nakryte pięknym pawilonem, zabezpieczającym je jakoteż i gości przed deszczem.

Utrzymanie rozległego parku wzorowe. Straż zdrojowa, ujęta w wojskową dyscyplinę, pilnuje wszędzie porządku i czystości. Stali bywalcy zagranicznych zdrojowisk nie mogą się dość nachwalić współczesnego Truskawca. Zasługa to przedewszystkiem stałej komisji zdrojowej, która pod energicznem kierownictwem komisarza Wilhelma Krebsa wnika w wszystkie niedomagania zdrojowiska i kuracjuszów. Dla zabezpieczenia letników przed wyzyskiem komisja podzieliła wszystkie odnajmowane wille na trzy klasy. **Utrzymanie dzienne (bez mieszkania) w pensjonatach I klasy kosztuje od 8—9 złotych, w pensjonatach II klasy 6—8 zł., w domach zaliczonych do III klasy jeszcze mniej, zależnie od umowy. Pokój w willach I klasy (dwuosobowy) 8—9 zł., II klasy 6 zł., III klasy od 1 zł. 50 gr. do 3 i 4 złotych.** Bywa i taniej. — Takiej np. willi „Glorjetta“ pokój z 5 razowym posiłkiem 9 zł. Ponieważ Truskawiec znajduje się w bardzo urodzajnej okolicy, więc jest wyjątkowo zaopatrzony w wielką ilość jarzyn i owoców, czego wymaga przepisana przez lekarzy djeta.

Wśród przybyłych gości bawi tu obecnie kilku wojewodów i generałów. Kraków jest silnie reprezentowany. Leczy się tu obecnie kilku dramaturgów krakowskich, rozpuszczając „Naftusią“ kamyki żółciowe, powstałe od ostatniego konkursu dramatycznego.

Dużo jest też profesorów szkół średnich krakowskich, czyszczących sobie wątrobę, ze psutą ostatniemi okólnikami i wymysłami

władz szkolnych. Są też liczni bywalcy Wenzla, Pollera i barów krakowskich, wzmacniających żołądek i pęcherze, osłabione zimnem piwem i niezawsze strawnemi przekąskami. Nie brak też stałych mieszkańców Grodzkiej, Zielonej i Kazimierza z przybudówkami. Jednem słowem „Tout Cracovie“! L. S.

Hoover zarządził obchód ku czci Pułaskiego.

Z Waszyngtonu donoszą: **Prezydent Hoover wydał proklamację wzywającą cały naród amerykański do uczczenia 150 rocznicy śmierci Kazimierza Pułaskiego, która przypada w d. 11 października. Proklamacja nakazuje, aby w tym dniu odbyły się odpowiednie uroczystości we wszystkich szkołach, kościołach i instytucjach oraz, aby na wszystkich gmachach państwowych wywieszone były flagi gwiaździste i polskie.**

Na ziemiach Rzpltej

Przyjazd Paderewskiego odłożony do przyszłego roku.

Przyjazd Ignacego Paderewskiego do Polski, który miał nastąpić w roku bieżącym na P. W. K. został odroczony na rok przyszły. W czasie swego pobytu w Polsce Paderewski dokona odsłonięcia w czerwcu 1930 r. ufundowanego przez niego pomnika Wilsona w Poznaniu.

P. A. T. narazie bez dyrektora.

Sprawa obsadzenia nowego dyrektora w Pacie nie została jeszcze definitywnie rozstrzygnięta. Dotychczasowy dyrektor Górecki korzysta z urlopu, nowomianowany zaś Baranowski ma objąć urzędowanie w Pacie we środę, a już we czwartek ma wyjechać na urlop, który przeciągnie się do września. Dopiero w przerwie urzędowania dawnego dyrektora i nowomianowanego ma zapaść decyzja, kto rzeczywiście ma objąć kierownictwo Pata, tak że Pat pozostanie narazie bez dyrektora.

Komisarz rządowy w Kasie Chorych w Białymstoku?

W kołach Kasy Chorych w Białymstoku obiegają pogłoski bardzo uporczywie, że już w dniach najbliższych zarząd kasy zostanie rozwiązany i wyznaczony będzie komisarz rządowy. Stanowisko to ma objąć b. komisarz dr. Szaykowski.

I. Ogólny Kongres krajoznawczy
obraduje w Poznaniu.

W auli uniwersytetu poznańskiego rozpoczęły się obrady I. ogólnego kongresu krajoznawczego. Zjazd jest bardzo liczny. **Bierze w nim udział około 250 delegatów kół i towarzystw krajoznawczych z całej Polski.** Obrady zagaił prezes honorowy Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego Janowski z Warszawy. Na zakończenie inauguracyjnego zjazdu prof. Limanowski z uniwersytetu wileńskiego wygłosił odczyt na temat idei, celu i zadań krajoznawstwa polskiego.

Smierć przy pracy.
Dwaj robotnicy utonęli w dole cegielni.

W cegielni Janowskiego w Sosnowcu wydarzył się wstrząsający wypadek, którego ofiarą padły dwa życia ludzkie. Gdy robotnik A. Szkrobo wyciągał szyny z dołu napełnionego wodą, stracił nagle równowagę, wpadł do wody i utonął. Obecny przy tem robotnik Al. Kiela chcąc przyjść towarzyszowi z pomocą skoczył do wody, lecz wkrótce zaczął tonąć. Ten sam los spotkał robotnika Polusa, który skoczył do wody na ratunek tonącym. Obecni zdołali uratować tylko Polusa. **Gdy po 20 minutach wydobyto ciała Szkroby i Kieli, wszelkie zabiegi, celem przywrócenia im życia okazały się bezskuteczne.**

Proces marjawicki z końcem sierpnia w Warszawie.

Proces „biskupa“ marjawickiego Jana Kowalskiego, skazanego przez sąd okręgowy w Płocku na 4 lata więzienia, ponownie rozpatrzony zostanie przez Sąd Apelacyjny w Warszawie w końcu miesiąca sierpnia. Kowalskiego obrony podjęli się adwokaci: Smiarowski i Kobylański. Obrona zgłosiła wniosek o powołanie nowych świadków z pośród marjawitów płockich i łódzkich.

SAMOBÓJSTWO NACZELNIKA POCZTY W SKOLEM PO DEFRAUDACJI.

W Skolem, we wschodniej Małopolsce popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru naczelnik urzędu pocztowego i telegraficznego Fr. Kozioł. Motywem samobójstwa była defraudacja pieniędzy pocztowych, o której wspominał denat w listach pozostawionych. W Skolem wspominają o zdefraudowaniu sumy około 30.000 zł.

W Poznaniu powstała „Federacja Związ. Nauczycieli narodów słowiańskich“.

Obrady Wielkiego Zjazdu Nauczycielstwa państw słowiańskich rozpoczęły się na terenach P. W. K. wstępnem przemówieniem senatora St. Nowaka, który zaznaczył, że **celem zjazdu jest dążenie do podniesienia kultury narodów słowiańskich.** Kurator dr. Namysł w swem przemówieniu przypomniał, że tysiąc lat temu, rozpoczął się ruch słowiański wśród narodów słowiańskich, mieszkających między Adrjatykiem a Bałtykiem. W imieniu nauczycielstwa jugosłowiańskiego mówił Petrowicz, imieniem zaś nauczycieli z Czechosłowacji wygłosił podniosłe przemówienie poseł Benesz (senior), przy wodząc na pamięć wpływ Mickiewicza, Słowackiego i Niemcewicza na kulturę czeską. W imie niu organizacji ukraińskiego nauczycielstwa przemówił Stroński, który wskazał na dawny wspólny front bojowy nauczycieli słowiańskich za czasów monarchji habsburskiej. Oprócz tego wygłosili przemówienia: Wiącek — imieniem nauczycielstwa polskiego we Francji; dr. Brazek — imieniem miasta Berna i wiceprezes Związku P. N. S. P. poseł Zygmunt Nowicki.

Drugi dzień zjazdu wypełniły przed południem obrady komisji statutowej i programowej. Po południu na posiedzeniu plenarnem przyjęto Statut nowego Związku. Organizacja nosi nazwę: „Federacja Związków Nauczycielskich Narodów Słowiańskich“. **Celem Federacji jest poznanie się wzajemne i zbliżenie do siebie Związków Nauczycielstwa Słowiańskiego; ułatwienie poznania swoim członkom krajów Słowiańskich i kultury słowiańskiej a zwłaszcza oświaty pozaszkolnej; podniesienie kultury narodów słowiańskich, propaganda pokoju i braterstwa między narodami; organizowanie badań z zakresu szkolnictwa i oświaty w krajach słowiańskich i obrona zawodowa praw nauczycieli słowiańskich.**

Zamierzone jest założenie „Słowiańskiego Instytutu Pedagogicznego“. **Do Rady Federacji zostali wybrani: Poseł Wawrzynowski** (I. Sekretarz — Polak), Welykanowicz (II. Sekretarz — Ukrainiec), poseł Smulikowski (Skarbnik), Maj (Redaktor). Obaj Polacy. Nadto weszli do Rady Federacji: Komorowski — Polak, Vlas — Czech, Stroński — Ukrainiec, Petrowicz — Jugosłowianin.

Po przemówieniach na zakończenie Zjazdu odbył się bankiet w sali „Bazaru“ przy udziale ministra W. R. i O. P.

Powódź w Małopolsce Wschod.

SPOWODOWANA ULEWNEMI DESZCZAMI.

Przeszło tysiąc domów pod wodą. — Komunikacja w wielu miejscach przerwana. — Posiedzenie rady ministrów w związku z powodzią.

Od poniedziałku w górach, leżących na terenie województwa stanisławowskiego pada ulewny deszcz. Skutki ulewy są fatalne, gdyż ostatnio wystąpiły z brzegów miejscowe rzeki, powodując w kilkunastu powiatach nieobliczalne szkody. Ponieważ deszcz ulewny nie przestaje padać, poziom wody w rzekach stale się zwiększa. **W szczególności zostały powodzią dotknięte następujące miejscowości letniskowe: Worochta, Tatarów, Podleśniów, Mikuliczyn, Wiłok, Jamna, Jaremcze, Dora, Delatyn.** Również w okolicy Zielonej, Rafajłowej, i Nadwórnej strumyki górskie wystąpiły z brzegów szerząc spustoszenie. Dostęp do niektórych stacyj kolejowych zupełnie odcięty. Kilkanaście mostów zostało zerwanych. **Szkody w lasach sięgają kilkuset tysięcy złotych.** Województwo stanisławowskie wysłało na miejsce ekspedycje ratunkowe. W akcji ratunkowej biorą udział straże pożarne i policja. **W powiecie kołomyjskim Prut zalał 35 domów i zagród. Most kolejowy załamał się w samym środku. W powiecie śniatyńskim Czeremosz zalał 600 domów, a rzeka Rybnica 50 domów. W Sokołowie zalane są wodą niżej położone części miasta. W powiecie dolińskim stoi pod wodą 700 morgów pola z plonami i 40 domów.**

Niemniejsze spustoszenia w tym powiecie poczyniły rzeczki Czeczawa, Duba, Owika, Mizunka, Świca, Sukiel i Łomnica.

Po otrzymaniu w Warszawie wiadomości o klęsce powodzi, odbyła się narada czynników rządowych nad sytuacją w Małopolsce wschodniej oraz środkami akcji zapobiegawczej i ratunkowej. **Na naradzie tej postanowiono zwołać posiedzenie rady ministrów.** Czynniki rządowe przedsiębiorą wszystkie kroki, celem złagodzenia skutków powodzi i zmniejszenia jej rozmiarów.

Trzytygodniowa wycieczka w Karpaty.

Oddział Warszawski Polskiego Tow. Tatrzańskiego urządza w dn. od 4 do 25 sierpnia 1929 r. trzytygodniową wycieczkę w Beskidy Środkowe oraz na Spisz. Liptów i Orawę (dokoła Tatr), od zakładu kąpielowego w Rymanowie po Orawskie Zamki. Uczestnicy wycieczki posługiwać się będą częściowo koleją, autobusami, autokarami, furmankami konnemi, częściowo zaś odbywać wycieczki piesze na szczyty w Beskidach Środkowych i Sandeckich, Tatrach i Niżnych Tatrach. Między innymi w programie zwiedzenie zakładów kąpielowych w Rymanowie, Iwoniczu, Wysokiej, Krynicy, Żegiestowie, Drużbakach na Spiszu, letnisk podtatrzańskich po stronie słowackiej, miast Dukli, Krosna, Biecza, Lubowli, Podolińca, Kieżmarku, Liptowskiego Mikulasza i Rożembarku, jaskiń Bielskich i jaskiń Demenowskich i t. d. Ogólne koszta około 400 zł. od osoby. Wycieczkę prowadzi dr. Mieczysław Orłowicz (Warszawa, Min. Robót Publicznych), który też udziela bliższych informacji. Zgłoszenia do dnia 31 lipca włącznie.

Ostrożnie z granatami.
Znowu tragiczne wypadki ze znalezionemi granatami.

We wsi Biszcza pow. biłgorajskiego niejaki Sapow przyniósł znaleziony na polu artyleryjski pocisk do grona kilku pasących bydło pastuchów. Tutaj rzucił pocisk o ziemię, co wywołało wybuch. Sapow został zabity na miejscu, a jeden pastuch i dwie dziewczynki zmarły z ran w szpitalu. Również w tej wsi ofiarą własnej nieostrożności padł niejaki Iwanik, który znalazłszy w polu zapalnik od pocisku artyleryjskiego, uderzył nim o sosnę. Wskutek wybuchu 5 osób odniosło cięższe i lżejsze rany.

Na polach gminy Krewskiej, pow. Oszmiańskiego wybuchł pocisk artyleryjski, którego odłamami zostały zabite trzy osoby.

BYDGOSZCZ FUNDUJE NAGRODĘ LITERACKĄ.

Na ostatniem posiedzeniu rada miejska w Bydgoszczy uchwaliła ufundowanie nagrody literackiej wzorem innych miast polskich.

RADJOSTACJA W PORCIE GDYŃSKIM.

Państwowe Zakłady inżynieryjne przystępują do zmontowania radjostacji korespondencyjnej w Gdyni. **Zasięg tej stacji umożliwi portowi gdyńskiemu skomunikowanie się ze statkami na Bałtyku, Morzu Północnem i wszystkiemi miastami Polski.**

Z całego świata.

B. francuski minister Klotz zasądzony.

Według doniesień z Paryża, trybunał skazał na 2 lata więzienia b. ministra Klotza, oskarżonego o popełnienie nadużyć przez wydanie czeków bez pokrycia.

Mary — Byrd — Land
pod biegunem południowym.

Jak wiadomo komandor Byrd odkrył pod biegunem południowym nowe terytorja, które wziął w posiadanie Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Nowoodkryty obszar wynosi dwa tysiące kilometrów kwadratowych. Całe to terytorjum opisuje Byrd w swojem sprawozdaniu, nadesłanem do ministerstwa marynarki. Nowy kraj nosi nazwę od imienia matki Byrda, Mary-Byrd-Land.

Temperatura gwiazd.

Jak wykazały ostatnie badania zarówno planety, jak i mniejsze gwiazdy posiadają na swej powierzchni różną temperaturę. Najwyższą temperaturę, powyżej 20.000 stopni Celsjusza posiadają gwiazdy o białym blasku. Gwiazdy o blasku żółtym posiadają temperaturę około 6.000 stopni C. Najzimniejszemi zaś gwiazdami na firmamencie są gwiazdy o blasku czerwonawym, gdyż temperatura na ich powierzchni nie przewyższa 2.000 stopni C. czyli zaledwie dorównywa temperaturze wielkich pieców hutniczych.

Młody Polak amerykański — utalentowanym rzeźbiarzem.

Nowojorski „Times“ zamieścił fotografję młodego i bardzo obiecującego rzeźbiarza polskiego, **Józefa Kisielewskiego**, urodzonego na farmie w stanie Minnessota, który, dzięki stypendjum, uzyskanemu przed czterema laty, ukończył obecnie Akademję amerykańską. Zaznaczyć trzeba, iż dzieła młodego artysty, wystawione na wystawie prac studentów Akademji, zjednały mu bardzo przychylną ocenę krytyków.

W ciągu 9 i pół godzin z Warszawy do Sztokholmu.
Oczywiście aeroplanem.

Powstała niedawno w Sztokholmie szwedzko-polska izba handlowa wystąpiła z inicjatywą zorganizowania bezpośredniej komunikacji lotniczej Sztokholm—Warszawa, przez Kalmar i Gdynię. Projekt ten na zebraniu Izby zyskał gorące poparcie. **Nawiązanie tej komunikacji lotniczej skróciłoby czas podróży między Sztokholmem a Warszawą z 46 godzin na 9 i pół godzin.** Projekt szwedzki niewątpliwie będzie urzeczywistniony w krótkim czasie.

Z życia Rockefellera.

Z okazji 90 rocznicy urodzin Rockefellera przynoszą pisma kilka ciekawych opowiadań i anegdot o wielkim finansiście. Kiedy Rockefeller miał 18 lat cechowała go religijność — dziedzictwo ze strony matki, i spryt do interesów wzięty po ojcu. Obie te cechy złączyły się pewnego razu, by przyjść z pomocą gminie kościelnej, do której młody chłopiec należał. Właśnie z ambony ogłoszono, że gmina potrzebuje bardzo pilnie 2 tysiące dolarów, inaczej grozi jej finansowa ruina. John — D. Rockefeller usłyszawszy takie wezwanie postanowił zdobyć potrzebne pieniądze: Stanął u bramy kościelnej i... żebrał. Każdy odwiedzający kościół, musiał mu coś dać. Po pewnym czasie chłopak zebrał istotnie potrzebną sumę. „Byłem dumny z mego pierwszego sukcesu w charakterze żebraka“ opowiadał potem Rockefeller.

Jako chłopak pracował raz Rockefeller na polu ziemniaczanem pewnego farmera, a zarobek jego za 10 znojnych dni wyniósł 3 dolary i 50 centów. Nie wydałem, opowiada Rockefeller, ani centa z tych pieniędzy. Ale przyszło mi wtedy na myśl, że jeśli zdołam zaoszczędzić 50 dolarów, to po roku taką samą sumkę (jak zarobiona właśnie) otrzymam jako czysty zysk w formie procentu, nie musząc tak ciężko pracować. Postanowiłem wobec tego tak działać, by pieniądz „pracował“ za mnie.

Przed wielu laty, kiedy Rockefeller ciężko zapadał na zdrowiu, tylko niespożyta energja, cechująca wszystkie jego czyny, uratowała mu życie. Rockefeller przestrzegał ściśle wszelkich poleceń lekarskich, przeprowadzał najrozmaitsze kuracje, aż wreszcie odzyskał zdrowie i siły potrzebne do twórczej pracy. Pewnego razu lekarz masował Rockefellera tak mocno, że aż trzeszczały kości. „Ja biedny, woła pacjent, nie mam nawet tyle oliwy, by nasmarować nią moje własne stawy“.

Flagler, który w ciągu wspólnej pracy został przyjacielem Rockefellera, zadał mu raz takie pytanie: „Czy nie sądzisz, że przyjaźń oparta na interesie, lepszą jest od interesu opartego na przyjaźni?“ Rockefeller dał odpowiedź potakującą, przyczem powołał się na swój stosunek do żony: Laura C. Spellman pomagała mu w interesach, zanim została jego żoną. Pomoc jej była tak znaczna, że Rockefeller twierdzi, że bez niej byłby pozostał ubogim człowiekiem.

SŁAWNI LUDZIE I ICH LEKARZE.

Molier chętnie kpił z lekarzy.

Pewnego razu zatrzymał go pewien lekarz na ulicy.

— Mistrzu, jak się cieszę, że pana spotykam. Proszę odprowadzić mnie, a opowiem panu interesujący wypadek z mojej praktyki. Coś podobnego nie zdarzyło mi się w życiu!

— Zapewne wyleczył pan pacjenta? — odpalił autor „Chorego z urojenia“.

Molier zachorował. Bez jego wiedzy wezwano lekarza.

— Lekarz przyszedł — zameldował służący.

Molier odparł:

— Powiedz doktorowi, że nie mogę go przyjąć, gdyż jestem chory.

Tołstoj miał uprzedzenie do eskulapów. Gdy był chory nie chciał zasięgnąć porady lekarskiej.

— Dlaczego tak stronisz od lekarzy? — zapytywali przyjaciele.

Tołstoj odpowiadał:

— Chciałbym umrzeć naturalną śmiercią...

Bernard Shaw czuł się niezdrowy, więc wezwał lekarza.

Lekarz zbadawszy pacjenta, rzekł:

— Pański puls idzie zbyt powoli.

— To nic nie szkodzi, panie doktorze — pocieszył lekarza autor „Wielkiego Kramu“ — ja mam czas!...

Ze świata filmu.

Z kin krakowskich.

UCIECHA. „Romans hrabianki L..." i „Cuda Brazylji". Motto pierwszego obrazu powiada, że „miłość kobiety zdolna jest przezwyciężyć największe przeszkody, by dopiąć swego celu". Dlatego też ekscentryczna, współczesna hrabianka (Carmen Boni) pomysłowemi sztuczkami zdobywa serce wybranego (Jack Trevor). Całość dobrze wyreżyserowana przez A. Genina tchnie miłą pogodą i humorem. Bardzo ciekawy jest obraz drugi, ilustrujący myśliwską wyprawę w serce podzwrotnikowej puszczy brazylijskiej. Na wstępie oglądamy przepiękną, pełną słońca i bujnej zieleni stolicę, Rio de Janeiro, a następnie szereg etapów polowań na drobną i grubą zwierzynę, jak: tapir, puma i aligator. Film ten, wybitnie naukowy, odznacza się świetnemi zdjęciami natury.

WARSZAWA. „Wielka afera" należy do tych wybornych komedjo-dramatów, które nie stracą swej aktualności, dopóki „oni" istnieć będą. Znamy dobrze tę spółkę — „Potasz i Perlmutter". Naturalnie, handlują. Wczoraj sprzedawali konfekcję damską, dziś mają reprezentację samochodów, nawiasem mówiąc, niepokupnych. Jako rzetelni wspólnicy, kłócą się z wrodzonem zamiłowaniem, co powoduje niezgodę i „wielką aferę". W rezultacie otrzymujemy zręcznie zainscenizowany obraz, w którym oglądamy kapitalną kreację znanego już z takiej roli Georges'a Sidney'a (sentymentalny Potasz) i A. Carr'a (typowy „geldmacher" Perlmutter).

Arten.

Polskie lekkoatletki w boju o mistrzostwo Polski.

Rekordowy skok wdal z miejsca.

W stolicy rozpoczęły się zawody lekkoatletyczne o **mistrzostwo Polski pań.** Na starcie stanęło przeszło **60** zawodniczek z Warszawy, **Krakowa, Poznania, Katowic, Wilna, Łodzi, Pabjanic itd.** Zgłoszona przez AZS. mistrzyni olimpijska p. **Halina Konopacka-Matuszewska nie wzięła udziału.** Pierwszego dnia **pobito rekord Polski w skoku wdal z miejsca.** Wyniki techniczne pierwszego dnia:

Bieg 60 m.: 1) Hulanicka (Grażyna) 8,2 s., 2) Sadkowska (Grażyna), 3) Gędziorowska (Cracovia). Właściwie pierwsza do mety przybyła **Breuerówna** (Rożdzień-Szopienice) w czasie **8 sek.**, jednak zdyskwalifikowano ją za zabiegnięcie toru.

Bieg 800 m.: 1) Kilosówna (Kolejowy K. S. Katowice) w czasie 2 min. 36,8, 2) Orłowska (z tego samego klubu o 1 i pół metra w tyle), 3) Wieczorkiewiczówna (AZS.).

Skok wdal z miejsca: 1) Czajówna (Śląski K. L. A.) **bijąc rekord Polski** świetnym wynikiem **2 m. 44 cm., 2) Hulanicka** (Grażyna) 2.40 m. 3) Pizowska (Cracovia) 2.31 m.

Rzut oszczepem dowolną ręką: 1) Lonka (Cracovia) **34.35 m., 2) Czerska** (Cracovia) 29,77 m., 3) Jasna (Cracovia) 21,69 m., 4) Wojnarowska (AZS.) 29,22 m.

Rzut dyskiem oburącz: 1) Jasna (Cracovia) 56,86 m. (prawą ręką 33.27 m.). 2) Gorazdowska (AZS.) 54.85 m. (**lewą ręką uzyskała najlepszy wynik 24,65 m.**), 3) Merkisówna (Grażyna) 53.61 m.

W klasyfikacji druż. prowadzi **Grażyna,** przed Cracovią, Kolejowym Kl. Sp. w Katowicach i A. Z. S.

Iskierki.

Zwolennik psiego mięsa.

Co kraj to obyczaj. Łapki szczura smażone na oleju uchodzą za pierwszorzędny przysmak w Chinach. W Indjach spożycie kawałeczka węża jest uważane za ceremonjał rodzinny. Żyją również ludzie, którzy aż się oblizują na samo wspomnienie smaku ludzkiego mięsa. Żydom Mojżesz zabronił jeść wieprzowiny. Uznają to rozporządzenie niektórzy z nich, inni natomiast przepadają za szynką. Jednem słowem co kto lubi. Prócz psiego mięsa — nie uznawał i nie używał innego pokarmu już od 8 lat niejaki T. Serdyński z Zagórza (w Zagłębiu). Podobno nie znalazł on w życiu swojem nic równie smacznego.

I byłoby wszystko w porządku: zwolennik psiego mięsa byłby zajadał się nadal tym przysmakiem, łapacze psów (a było ich dwóch) też mieliby nadal ładny zarobek, gdyby nie to że wytrzebił już szeregi wszystkich mniej znanych ras psiego rodu w całym Zagłębiu Dąbrowskiem i zaczął dobierać się nawet do chartów i buldogów. Powstała panika wśród opiekunów a zwłaszcza opiekunek czteronożnych ludzkich przyjaciół. Rzecz to zrozumiała, jeśli zważymy, że w ciągu 8 lat, przy nienajgorszym apetycie mógł ten smakosz zjeść — około tysiąc psów. (Na Wielkanoc i Boże Narodzenie jadł więcej). Wdała się w to policja. Wyłapujących pieski złapano. Pana przymknięto. Może posiedzi. A jeśli policja uzna, że on nietylko nie szkodził, lecz owszem przysłużył się społeczeństwu, gorliwie wyręczając rakarza czy oprawcę, to napewno nie darują mu tego psiego apetytu właściciele psów, które przeszły przez jego żołądek. W każdym razie przyszłość ma przed sobą, jeśli się wywinie z tego ambarasu. Rząd turecki przed wystrzelaniem psów przez Niemców w Konstantynopolu z pewnością by się nim zapiekował. Szkoda, że paszporty są tak drogie; po przyjeździe do Chin, zjadłszy raz porządny befsztyk lub gulasz ze szczura mógłby wieźć podobny żywot w „Kraju Środka". U nas jeszcze istnieją przesądy.

B.

Po wielkim sporze.

Wywiad z Tadeuszem Peiperem o Akademji literatury.

Po przyjeździe z Warszawy Tadeusza Peipera udałem się do niego natychmiast z prośbą o garść informacyj o Akademji, mając na oku rosnącą aktualność tego zagadnienia i w związku z tem też rzucam zaraz na wstępie pytanie: w czem tkwiła istota sporu?

— Gdyby sprawa była w Krakowie lepiej znana, możnaby się pokusić o zamknięcie istoty sporu w jakiemś jednem zdaniu. Niestety prasa krakowska nie zajmowała się nią i dlatego trzeba właściwie przedstawić ją w całości. Spróbuję uczynić to jak najobjektywniej, i jakkolwiek nie mogę ręczyć, że moje własne sympatje wstrzymają się od wpływów na moje informacje, to jednak pewien jestem, że w każdym razie przedstawię rzecz prawdziwiej, niż to uczynił pan Grubiński w „Świecie". Co do jasności moich informacyj liczę na pańską pomoc i oczekuję pytań, które będą temat porządkowały. Więc?

— Co możnaby uważać za podstawową różnicę między jednym obozem a drugim?

— Różnica jest, jak zwykle w takich razach, różnicą ludzką. No tak, ale o to teraz nie może chodzić. Byłoby to zbyt długiem zstępowaniem w rzecz. Zatrzymując się bliżej, możnaby powiedzieć, że u podstawy naszego sporu znajdowała się różnica **myślenia o literaturze.** Ale i to jest jeszcze warstwą różnic za niską.

— Chodziłoby o podstawę różnic odnoszących się do przyszłej instytucji literackiej.

— A w takim razie możnaby rzecz ująć w ten sposób, że sprawa, której zwolennicy Akademji poświęcali najwięcej uwagi, to sprawa prestiżu literatury w społeczeństwie i państwie, przyczem — ich zdaniem — prestiż ów należy zdobyć splendorem zewnętrznym jaki otoczyłby Akademję. **Zdaniem zwolenników Izby źródłem prawdziwego prestiżu literatury mogą być jedynie wartościowe dzieła.**

— Czy ta różnica jest istotnie na tyle podstawową, że przebija poprzez inne?

Zdaje się, że tak. Zgodnie ze swemi prestiżowemi intencjami zwolennicy Akademji pragną instytucji literackiej, w której zasiadaliby pisarze cieszący się już w społeczeństwie najlepszą renomą. Natomiast zgodnie ze swem zapatrzeniem w ideał dzieła literackiego, w arcydzieło, i zgodnie z przekonaniem, że kilka arcydzieł epoki wytwarza **cała literatura** tej epoki, zwolennicy Izby marzyli o instytucji stwarzającej **dla ogółu literatów** takie warunki, w którychby było możliwe powstawanie jaknajlepszych dzieł. Chodziłoby więc **o stworzenie funduszu wydawniczego, z którego publikowanoby dzieła wartościowe, a nie znajdujące nakładcy; chodziłoby o angażowanie autorów do opracowywania ważnych dla danego czasu zagadnień literackich; chodziłoby o mądry, dobru literatury podporządkowywany przydział stypendjów młodym.** Do spełniania tych funkcyj nadają się nie tylko pisarze najsławniejsi. Obok nich spełniać je mogą równie dobrze lub czasem lepiej pisarze nie z pierwszego planu, o ile kwalifikacje takie czy owakie predestynują ich do tego.

Dalsza różnica: Jeśli uważa się splendor zewnętrzny za najważniejszą potrzebę literatury, to zrozumiałem jest, że szukać się będzie tego splendoru w najokazalszem źródle. A więc członkowie Akademji mieliby być przynajmniej w połowie mianowani przez rząd. Izba, której zadaniem miałyby być ściśle określone prace dookoła literatury, składałaby się z członków, wybranych przez jedynie kompetentny w tych sprawach zawodowych czynnik t. j. przez ogół literatów.

Jeszcze jedna różnica, organicznie, jak poprzednie, z wszystkiemi innemi związana. W związku z postulatem powoływania członków Akademji z pośród pisarzy najbardziej cenionych w społeczeństwie pozostaje inne żądanie: niech ich płatna godność będzie dożywotnia. Inaczej w Izbie. Wychodząc z założenia, że **Izba ma być instytucją pracy i to bardzo uciążliwej,** projekt Izby liczy się z tem, że nie można pisarzy bez szkody dla ich twórczości obciążać taką pracą dożywotnio i dlatego projekt nasz ustanowił okres urzędowania na 4—6 lat.

— Czemu przypisać zwycięstwo Akademji na Zjeździe poznańskim?

— W wysokim stopniu nieznajomości przedmiotu jaką grzeszyła większość zjazdowców. Pozatem wielu wybitnych zwolenników Izby brakło na zjeździe: **nie było Zegadłowicza, Millera, Kossak-Szczuckiej.** W dyskusji rozłożenie myśli na głosy wypadło na naszą niekorzyść. Podczas gdy zwolennicy Akademji rozporządzali 7 mowcami, Izba miała tylko 2, Irzykowskiego i mnie, przyczem ani on ani ja nie celujemy w retoryce, a nasi literaci, mimo, iż z fachu powinni znać działanie środków retorycznych, ulegają im z naiwnością biednych słuchaczy z teatralnych galeryj.

— Jak zachowują się zwolennicy Izby wobec zwycięstwa projektu Akademji?

— Ponieważ zapewniano nas, że utworzenie tej czy innej instytucji literackiej uzależnia rząd od osiągnięcia jednomyślności wśród samych literatów, dalej ponieważ Izba na jednomyślną zgodę literatów liczyć nie mogła, wreszcie ponieważ zachciało nam się przypisać naszym przeciwnikom możność zaprzeczenia sobie i otworzyć im drogę do spełnienia także naszych postulatów, przeto zaraz po ogłoszeniu wyniku głosowania oświadczyliśmy, że przestaniemy zwalczać projekt Akademji. Nie znaczy to wcale, abyśmy mieli przestać czuwać nad sposobem jego realizowania. Odpowiadając w dyskusji na moje argumenty, oświadczył p. Goetel, że Akademja ma być rządem literatury. Wobec zamknięcia listy mowców nie mogłem mu na to jego oświadczenie odpowiedzieć, lecz niezależnie od naszego poddania się większości Zjazdu oświadczam, że próbom tworzenia akademicznych „rządów" ja przynajmniej będę przeciwstawiał się do końca. Myślę, że tosamo uczyni Irzykowski, i to ewentualnie od wewnątrz, bo w razie utworzenia Akademji będzie on przecież jednym z pierwszych, którzy do niej wejdą. Rządy literaturą? Nie, pewnym ludziom przewraca się w głowach!

— Serdecznie dziękując za tych kilka krzepkich i tęgich jak ramię pięściarza wynurzeń autora „Razu" na temat tak ważny i wszystkim myślącym o jak najbujniejszym rozroście literatury i sztuki, leżący ciężarem na myślach, żegnam się i jeszcze raz przeliczam węzły argumentów wyrosłych z rozmowy i wiem jak źle się stało, że przeszedł projekt Akademji, zabardzo coś mi już pachnący domem pogrzebowym.

Marjan Czuchnowski.

Co słychać w Krakowie?

Prezydent Rzeczypospolitej przyjeżdża w poniedziałek do Krakowa.

Szczegółowy program przyjazdu P. Prezydenta Rzeczypospolitej przedstawia się następująco:

Poniedziałek dnia 15 lipca.

Godz. 18: Przyjazd do Krakowa samochodem od strony Prądnika Czerwonego — poprzedzany banderją krakusów, która przejeżdża przez bramę triumfalną i wjeżdża w ulicę boczną i tam zostaje. W chwili wjazdu kompanja honorowa, ustawiona przy bramie, prezentuje broń, a orkiestra wojskowa gra hymn państwowy. Pan Prezydent przechodzi przed frontem kompanji honorowej. Następnie Prezydent miasta wygłasza krótkie powitanie. poczem dwoje dzieci z ochronki w Ludwinowie wygłasza wierszyk okolicznościowy.

Po przedstawieniu przez Wojewodę P. Prezydentowi Rzeczypospolitej przedstawicieli władz, **Pan Prezydent wsiada do samochodu i poprzedzany przez pół szwadronu ułanów — jedzie ulicami:** Al. Królewską, **Warszawską, Pl. Matejki, Florjańską, Rynkiem Gł., Grodzką, Pl. Bernardyńskim na dziedziniec zamkowy.**

Celem powitania Pana Prezydenta zbiorą się przedstawiciele władz u bramy powitalnej na Prądniku Czerwonym **o godz. 17.30** i ustawią się na miejscach wyznaczonych. Legitymacje wydaje Sekretarjat Prezydj. Magistratu od poniedziałku, dnia 15 lipca b. r. od godziny 10—14.

PORZĄDEK PRZEJAZDU:

1) Samochód P. Prezydenta miasta, 2) pół szwadronu ułanów, 3) samochód P. Prezydenta Rzplitej, 4) pół szwadronu ułanów.

Następnie samochody ze świtą i przedstawiciele władz.

Porządek ustawienia się

DELEGACYJ WZDŁUŻ ULIC,

któremi Pan Prezydent będzie przejeżdżał: Wzdłuż ulicy Al. Królewska — publiczność po lewej i prawej stronie. Ulica Warszawska do Pl. Matejki — po lewej stronie publiczność, a po prawej Zakład wychow. SS. Miłosierdzia, ks. Siemaszki, Bursa ks. Kuznowicza, Albertyni i Józefici. Pl. Matejki — po lewej publiczność, po prawej do skweru Strzelec, od skweru na Basztowej pracownicy kolejowi z orkiestrą. Pod Barbakanem Rada miejska. Cechy ze sztandarami, Tow. Strzeleckie z kurem. Ul. Florjańska — po lewej publiczność, po prawej ochronki.

Rynek wzdłuż kościoła Marjackiego — po lewej stronie półkolonje wakacyjne. po prawej publiczność. Ul. Grodzka do Pl. Dominikańskiego — po lewej pracownicy pocztowi z orkiestrą. Pl. Dominikański i ul. Grodzka — po lewej dzieci żydowskie, półkolonje i zakłady wychow., sieroce. Pl. Dominikański — po prawej niżsi funkcjonarjusze miejscy z orkiestrą. Ul. Grodzka po prawej stronie — publiczność. Pl. Bernardyński — po prawej stronie Rada Wyzn. Gminy Izrael., po lewej „Federacja“ Obrońców Ojczyzny.

Wtorek 16 lipca.

HOŁD PREZYDENTOWI RZPLITEJ.

Godz. 11—12.30: **przyjęcie przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej delegacyj hołdowniczych w sali poselskiej Zamku królewskiego na Wawelu.**

Udział reprezentantów władz i delegacyj (w liczbie najwyżej 3 osób) należy zgłosić w Sekretarjacie Prezydj. Mag. najpóźniej do dnia 15 bm. (poniedziałek) do godz. 14.

Sekretarjat Prezydjalny wydawać będzie legitymacje imienne dla osób biorących udział w hołdzie. Delegacje zbiorą się w sali poselskiej na Zamku, punktualnie o godz. 10.30 przed południem. Spóźnione delegacje po godzinie 10.30 nie będą wpuszczone do sali przyjęć. Godz. 13.30: **Śniadanie wydane przez Prezydenta miasta Krakowa na cześć P. Prezydenta Rzplitej.** Godz. 15 do 16: Powrót na Wawel. Wypoczynek. G. 16.30 do 19.30: Zwiedzenie Kopca Kościuszki i Parku miejskiego w Lesie Wolskim. Tamże podwieczorek.

Wawel w przededniu przyjazdu Prezydenta.

Grupa dziennikarzy krakowskich zwiedziła dzisiaj odnowione sale Zamku Wawelskiego, znajdujące się wskrzydle centralnem od schodów poselskich do Kurzej Stopki i wieży Zygmunta III. Oprowadzali i udzielali wyjaśnień pp. Dr. Świerz i dr. Dobrzycki. Nowe sale, które w dniach najbliższych zapełnią się dostojnikami i tłumem delegacyj, przedstawiają się imponująco zarówno architektoniczną rekonstrukcją odrzwi, stropów, okien, schodów itd. jak i dekoracją wnętrza. Oszałamiające wrażenie robi zwłaszcza bogata sala „pod ptakami“, oraz gabinety w Kurzej Stopce i w wieży Zygmunta III. Dziennikarze podziwiali nadto nowoczesne urządzenia kuchni i chłodni na parterze oraz różne instalacje nowoczesne, które z Zamku czynią prawdziwe mieszkanie wygodne i pełne komfortu dla Prezydenta Rzplitej. Na I piętrze zamieszka P. Prezydent, II piętro ozdobniejsze, przeznaczone jest na reprezentację. Tam też mieści się piękny fumoir z wyjściem na loggję. Na ścianach zawieszono obrazy fundacji Ponińskiego i śp. prof. Mycielskiego.

Na Zamku wre dzisiaj praca, pod kierunkiem rektora Szyszki-Bohusza czyni się ostatnie przygotowania dla przyjęcia Prezydenta.

Dekoracja miasta.

Prezydjum miasta zwraca się do Obywateli Krakowa z apelem, by w czasie przyjazdu i pobytu P. Prezydenta Rzeczypospolitej w grodzie podwawelskim, zechcieli domy swe, wystawy sklepowe i t. p. **udekorować chorągwiami o barwach państwowych i miejskich, a w oknach umieścili portrety i podobizny Prezydenta udekorowane kwiatami i dywanami.**

Autobusem do Lasku Wolskiego.

Z okazji zwiedzenia przez Pana Prezydenta Lasu Wolskiego, uruchomia Dyrekcja Krakowskiej Miejskiej Kolei Elektrycznej, **we wtorek dnia 16 b. m. od godziny 2-giej** po południu dla wygody publiczności, większą ilość autobusów do Lasu Wolskiego. Autobusy odjeżdżać będą od Salwatora. Z chwilą przyjazdu Pana Prezydenta, nastąpi chwilowo przerwa w ruchu autobusowym. Po przejeździe Pana Prezydenta ruch autobusowy zostanie podjęty na nowo.

ODEZWA PREZYDENTA MIASTA.

P. Prezydent Rolle wydał odezwę do obywatelstwa krakowskiego, w której wzywa je do manifestacyjnego powitania P. Prezydenta Rzplitej na ulicach naszego miasta.

Komitet przyjęcia Prezydenta.

W piątek dnia 12 lipca b. r. odbyło się w Sali „portretowej“ Ratusza krakowskiego posiedzenie obywatelskiego Komitetu, zwołane przez Prezydenta m. Krakowa Senatora Inż Rollego. Prezydent m. Senator Inż. Rolle przedstawił szczegółowy program przyjazdu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej do Krakowa. Po ożywionej dyskusji przedłożony przez Prezydenta Rollego program przyjęto, poczem wybrano Komitet wykonawczy w osobach: Prezes Greger, Dr. Stanisław Klimecki, Piotr Kosobudzki, Pułk. Kostrzewski, Inż. Król, Dr. Rafał Landau, Ks. Jan Lorek, Poseł Pochmarski, Redaktor Dr. Rubel, Starosta Grodzki Dr. Styczeń, Naczelnik Wydz. Bezp. Walicki, oraz Sekretarze: Laberschek, Strasik, Strojek.

Straik malarzy, lakierników i szklarzy.

Pracownicy żądają 25% podwyżki, cechy dają 5%.

W dniu 5 lipca b. r. rozpoczęli pracownicy malarscy, lakierniczy i szklarscy strajk, wskutek nieprzyznania im 25% podwyżki do cen dotychczasowych. W związku z tem cechy malarzy, lakierników i szklarzy wydały odezwę, zwracającą się do publiczności, a która motywuje niemożliwość zaspokojenia tak wygórowanych żądań. **Cechy zgodziły się podwyższyć płace pracowników o 5%.** Pracownicy tej podwyżki nie przyjęli i pracę porzucili. Cechy te zwracają się ponadto do publiczności, aby nie oddawała roboty fuszerom i ludziom niekwalifikowanym.

INSTALACJA KS. SZCZEPANA SKOCZYŃSKIEGO.

Wczoraj 13 bm. odbyła się uroczysta instalacja **ks. Szczepana Skoczyńskiego,** Szambelana papieskiego, proboszcza i dziekana w Jaworzniu na kanonję w katedrze na Wawelu. Instalował **ks. Marceli Ślepicki,** dziekan Kapituły, w asystencji księży kanoników: dra Nikla i dra Fijałka.

—o—

Kraków, 14 lipca.

Niedziela 14: Bonawentury.
Poniedziałek 15: Rozesłanie św. Apostołów.
Poniedziałek 15: Wschód słońca o godz. 3.54, zachód o g. 19.37.

—o—

NIEDZIELA ÓSMA PO ZIELONYCH ŚWIĘTACH, która dziś przypada w Kościele katolickim przypomina przypowieść ewangeliczną o włodarzu i zniewala niejako do zastanowienia nad zagadnieniem własności, które fałszywie pojmowane tyle tarcia i niezadowolenia wywołuje w społeczeństwie. Patrzymy na dwa krańcowe poglądy w sprawie własności: jeden, który głosi, że wszelka własność jest kradzieżą i drugi o absolutnem prawie posiadania. I jedni i drudzy są grabarzami porządku społecznego i gospodarczego. Kościół katolicki głosi prawdziwą naukę o własności, z którą warto się zapoznać. Wyczerpującą zagadnienie własności książkę napisał niezapomnianej pamięci wcześnie zmarły śp. prof. dr. St. Zegarliński. Warto również z okazji niedzieli dzisiejszej przypomnieć panom właścicielom ziemskim, by z większą pilnością przestrzegali obowiązku uczęszczania na nabożeństwo parafjalne przez służbę folwarczną i z większą troską roztaczali opiekę moralną i oświatową nad tymi, którzy dzisiaj niemal wszyscy znajdują się w szeregach klasowego Związku socjalistycznego służby folwarcznej.

OFIARA OBOWIĄZKU. Dnia 11 najechał szofer niestwierdzonego nazwiska i numeru auta u zbiegu ul. Zwierzynieckiej a Kościuszki naprzeciw Oddziału Wioślarskiego Sokoła Krakowskiego na będącego w służbie posterunkowego P. P. Mazura, który usiłował zatrzymać to auto, jądące z szybkością niedozwoloną oraz silnie świecące reflektorami. W chwili gdy szofer tego auta usiłował z tą samą szybkością wyprzedzić wóz tramwojowy naprzeciw Oddz. Sokoła Wioślarskiego i jechał lewą stroną poster. rażony silnem światłem reflektorów został najechany przez auto tak, że doznał złamania kości goleniowej prawej nogi powyżej kostki i upadł na jezdnię, zaś szofer z autem zbiegł.

BLUŹNIERCA PRZED SĄDEM. W sądzie karnym krakowskim znajduje się sprawa niejakiego Franciszka Sudera z Dębnik, kasjera w jednej z restauracyj krakowskich. Oskarżony bluźnił Bogu i wielokrotnie uwłaczał czci Najśw. Panny, szydził z Mszy św. i obrzędów religijnych. Bluźnierstwa swe wypowiadał wobec służby, którą swemi poglądami demoralizował, zapominając o tem, że znajduje się nie w bolszewickiej Rosji, lecz w katolickiej Polsce, która obrazy najświętszych uczuć katolików tolerować nie może.

STATYSTYKA KRADZIEŻY. Celler G. zgłosił, że dnia 12 br. dostał się jakiś złodziej do jego mieszkania przy pomocy wytrycha i skradł mu kurtkę skórzaną i ubranie wartości 500 zł. Stwierdzono również, że ten sam sprawca dostał się nadto w tym samym czasie do mieszkania Sab. Siemińskiej, gdzie splądrował mieszkanie.

Kusiakawi Wł. dnia 12 skradziono rower za 200 zł.

Mirocha J., służący kościoła P. Marj. w Krakowie zgłosił, że dnia 12 skradła nieznana kobieta z ołtarza św. Antoniego 1 lichtarz blaszany posrebrzany, wartości 25 zł.

OBFITA OBŁAWA POLICYJNA. Dnia 13 przeprowadzono na terenie miasta obławę policyjną, w czasie której doprowadzono 67 osób, z czego 29 osób przytrzymano za różne przestępstwa jak włóczęgostwo, przek. szupasu, opilstwo i t. p.

NIE WYSIADAĆ W CZASIE BIEGU Z TRAMWAJU. Dnia 12 Stachowski J. majster szczotkarski zgłosił, że tegoż dnia o godz. 14 w czasie wysiadania z tramwaju przed Parkiem Krakowskim wskutek ruszenia tramwaju wypadł i doznał okaleczenia na twarzy i rękach.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE zgłoszone w czasie od 7 do 13 lipca 1929 r. Zapalenie opon mózgo-rdzeniowych nagminne 1, koklusz 1, mumps 1, czkarlatyna 4, róża 1, tyfus brzuszny 2.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

WE WTOREK DNIA 17 B. M. wszystkie urzędy i biura miejskie, znajdujące się w pałacu Larischa (Wydział II., Biuro Statystyczne, Komisarjaty Obwodu I. i II.), kończą urzędowanie o godz. 12-tej w południe.

TRANSMISJA RADJOWA Z GMACHU SEJMOWEGO. W niedzielę dnia 14 b. m. o godz. 12.05 wszystkie radjostacje polskie transmitować będą przebieg uroczystości otwarcia zjazdu Polaków z zagranicy, który odbędzie się w gmachu sejmowym.

WIELKI FESTYN STRAŻACKI odbędzie się w niedzielę dnia 14 lipca 1929 r. w parku w Bronowicach. Orkiestra znakomita cywilna. Wesele „Bronowskie“, tańce ludowe. Początek o godz. 3 po południu. Wstęp 1 zł. Dzieci i żołnierze płacą 50 groszy. Komunikacja tramwajem i autobusami od Podchorążówki i placu św. Ducha zapewniona.

—o—

TARNOVIA—CRACOVIA I. b.

W niedzielę dnia 14 b. m. odbędą się na boisku Cracovii o godz. 10.30 rano zawody o mistrzostwo kl. A między silną drużyną Tarnovii a Cracovią I b.

WISŁA—I. F. C.

Ostatni mecz Wisły z pierwszej rundy o mistrzostwo Polski zapowiada się jako pierwszorzędna atrakcja piłkarska. Przeciwnik mistrza Ligi okazał się ostatnio bardzo groźnym przeciwnikiem, więc czerwoni muszą popisać się celową grą, by zdobyć tytuł wiosennego mistrza Ligi, który dotychczas różnicą jednego punktu pozostaje u poznańskiej Warty. **Początek meczu o godz. 5.30 po południu na boisku Wisły.**

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Niedziela: „Ożenek“ (komedja w 3 aktach Mikołaja Gogola).

TEATR GONG

Niedziela o godz. 7 i 9 wieczór: „Rewja Rosyjskiego Zespołu Bałabajkowego“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Zamknięta z powodu remontu.
UCIECHA: „Piętno miłości“ i „Przygody Johnsona w Afryce“.
BAGATELA: „Sportowiec z miłości“. Buster Keaton.
SZTUKA: „Żona na wydaniu“.
NOWOŚCI: „Wesele podczas rewolucji“.
WARSZAWA: „Błędne gwiazdy“.
CORSO: „Wojennym szlakiem“.

—oo—

MOSKIEWSKI ARTYSTYCZNY TEATR STANISŁAWSKIEGO przed wyjazdem w dalsze tournee, daje już ostatnie przedstawienia. — Dzisiaj w niedzielę zostanie powtórzona arcywesoła komedja Mikołaja Gogola „Ożenek“, która na pierwszem przedstawieniu spotkała się z nadzwyczajnem przyjęciem przez rozbawioną publiczność. — Początek przedstawień o godz. 8 wieczorem.

TEATR REWJI „GONG“ Rajska 12. Tak entuzjastycznie przyjęty na wczorajszej premjerze Rewji, Rosyjski Zespół Bałabajkowy daje dziś po raz ostatni jedyne dwa przedstawienia o godz. 7 i 9 wieczór. Brawurowe tańce Aleksandra i Ludmiły Pawłowych. oraz sentymentalne romanse cygańskie Włodzimierza Gorłaja i Nadieżdy Łazariny wzbudziły szczery zachwyt po brzegi wypełnionej sali. Orkiestra bałabajkowa pod dyrekcją Bazylego Zubryckiego, wykonuje pełne nastroju sceny muzyczne, odzwierciadlające żywo folklor rosyjski.

—o—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE PP. KARMELITANEK BOSYCH NA WESOŁEJ przypada dnia 16 lipca uroczystość N. P. Marji Szkaplerznej, która się rozpocznie dn. 15 b. m. Nieszporami z wystawieniem Najśw. Sakramentu o godz. 4 po południu. W dzień uroczystości: Msza św. o godz. 7. celebruje ks. biskup Stan. Rospond, Wotywa o godz. 9, Suma z kazaniem o godz. 10, Nieszpory z kazaniem o godz. 5 po południu.

Będziemy jeździć motorówką do letniej stolicy

Próbna jazda motorówki z Krakowa do Zakopanego.

Dnia 12 bm. urządziła krakowska dyrekcja kolei państwowych próbną jazdę wagonu motorowego **na linji Kraków—Zakopane,** celem powzięcia ostatecznej decyzji przed zaprowadzeniem stałej komunikacji pasażerskiej na tym odcinku. Do próby użyto nowokupionego wozu, pochodzącego ze znanej fabryki budowy maszyn A. E. G. w Kilonji. Nowy wóz jest identyczny z wozem kursującym obecnie na linji Kraków—Wieliczka. Pojemność jego wynosi 80 miejsc siedzących i około 60 stojących. Napęd benzynowy, przyczem zużycie benzyny 442 gramy na kilometr. Jest więc bardzo ekonomiczny i dogodny do szybkiej naprawy z powodu bardzo prostej konstrukcji. Cena wozu około 200 tysięcy złotych plus 30 tysięcy opłaty celnej. Według pobieżnych obliczeń cena kupna nie jest bynajmniej wysoką, gdyż całkowity wpływ dzienny dosięga kwoty 1000 złotych, z czego czystego dochodu pozostaje około 700 zł. Całkowita więc amortyzacja dokonywa się najdalej w przeciągu 2 lat.

W próbnej jeździe motroówki wzięli udział z ramienia krakowskiej dyrekcji kolei wiceprezes dyrekcji **inż. Ferdynand Gisman, inż. Kukuk,** starszy kontrolor **Sas, inż. Wł. Katz,** referent komunikacji motorowej dyrekcji krakowskiej i specjalista tego działu, zastępca naczelnika stacji **Szelichowski,** przedstawiciele firmy A. E. G. **inż. Balicki** Alfons, dyrektor techniczny i **Z. Benderski,** kierownik handlowy, grono wyższych urzędników kolejowych i reprezentanci miejscowych pism.

Motorówka obciążona przyczepką w postaci małego wozu trzeciej klasy, wyruszyła z Krakowa o godz. 7.35 rano i punktualnie o godz. 11 osiągnęła cel podróży.

Zakopane przyjęło krakowskich gości ulewnym deszczem i przejmującem zimnem, wobec czego przeszło trzygodzinny postój obrócono w całości na pokrzepienie ciała i gardła w restauracji Karpowicza vel „Karpia“. Wesoły nastrój grona „próbnych pasażerów“ zatarł szybko niemiłe „memento“, że każda wycieczka kolejarska musi trafić akurat na niepogodę. „Sit fata tulerunt“... pomyślał niejeden (niewiasty nie brały udziału!)... i pan prezes dał sygnał do powrotu, który nastąpił o godzinie 14.39, a o godz. 16.15 wpadliśmy pod skrzydła krakowskiego dworca.

Jako uzupełnienie trzeba dodać, że próba jazdy wypadła zadawalająco. Przekonano się, **że przyczepka może być użyta tylko do Chabówki,** skąd już sama motorówka będzie biegła do stolicy Tatr, ze względu na trudności terenowe. Kwestja zaprowadzenia stałej komunikacji zależy od decyzji ministerstwa, a jak nam objaśniono, dojdzie do skutku w drugiej połowie b. m. Cena przejazdu od osoby wynosić będzie **zł. 17.96 lub 12.26,** czyli **cena biletu II lub III klasy pociągu osobowego.** Każda z tych cen nie jest w żadnym razie za wysoka, jeśli się weźmie pod uwagę szybkość przejazdu (Kraków—Zakopane około trzy i pół godziny) i wygodną, pełną zadowolenia i prawdziwie sportową jazdę. **Arten.**

Życie gospodarczo-społeczne.

Sytuacja finansowo-kredytowa nadal niepomyślna.

Sytuacja finansowo-kredytowa **nie uległa w ostatnim czasie żadnej zmianie na lepsze.** Inflacja wekslowa jest **coraz większa**, a weksle długoterminowe są na porządku dziennym. Obserwuje się ponadto **dalszy wzrost protestów wekslowych i upadłości.** Na pierwszem zwłaszcza miejscu stoi Łódź, gdzie zaprotestowano w ub. miesiącu 50.122 sztuk na sumę 9,941.246 zł., co oznacza wzrost o 300.000 zł. w porównaniu z majem.

Zachodzą obawy, że i lipiec **będzie dla Łodzi ciężki**, ponieważ na ten miesiąc podobnie jak na czerwiec wystawiono stosunkowo najwięcej weksli. Poprawa może nastąpić dopiero na jesieni.

Cały przemysł znajduje się obecnie w b. ciężkiem położeniu, głównie wskutek długotrwałego zastoju w handlu, jako konsekwencji zubożenia ludności rolniczej. Duża część fabryk w rozmaitych branżach **niema możności zbytu swych wyrobów** i zmuszona jest pracować wyłącznie na skład.

Wskutek pogarszającej się wypłacalności klienteli zmuszone są fabryki do trzymania dużego pogotowia gotówkowego w kasach fabryk, co wzmaga popyt na kredyty ze strony przemysłu.

Banki akcyjne nie chcą jednak zbytnio się angażować i przyjmują materjał wekslowy z dużą ostrożnością, a Bank Polski, oraz Bank Gospodarstwa Krajowego **nie zaspakajają również zwiększonych potrzeb przemysłu.**

Natomiast napór na rynek pieniężny ze strony rolnictwa w poszukiwaniu gotówki osłabł, wskutek pewnej zwyżki cen ziemiopłodów.

Przypuszczalnie jednak zapotrzebowanie kredytów ze strony rolników w najbliższych dniach **znowu wzrośnie**, ze względu na to, że spłacają oni pożyczki rejestrowe i zostaną znowu bez gotówki, a pozatem potrzebne będą rolnictwu większe środki obrotowe na sfinansowanie zbiorów.

W związku z naszkicowanem wyżej niekorzystnem kształtowaniem się sytuacji finansowo-kredytowej, wkłady oszczędnościowe w bankach **wykazują minimalny wzrost.**

Drożyzna pieniądza jednak nie wzrosła i stopa procentowa w prywatnym ruchu dyskontowym utrzymuje się na poziomie poprzednich miesięcy. Dobry materjał wekslowy jest poszukiwany i gotówkę można otrzymać na **1 i 3/4 do 2% miesięcznie.** Natomiast materjał drugorzędny, trudno jest ulokować. Stopa dyskontowa przy tym materjale wekslowym waha się w granicach 2½ **do 3½% w stosunku miesięcznym.**

Reasumując powyższe uwagi, stwierdzić należy, że dalszy rozwój sytuacji w Polsce zależy w b. dużym stopniu od **konjunktury rolniczej** i kształtowania się stosunków na międzynarodowym rynku pieniężnym.

O ile idzie o pierwszy czynnik, to oczekiwaćby należało **raczej niezbyt pomyślnych horoskopów**, z uwagi na zapowiadającą się **nadprodukcję na światowych rynkach zbożowych**, oraz ze względu na **znaczne** pozostałości zbiorów zeszłorocznych.

Również i na międzynarodowym rynku pieniężnym nie widać wyraźnej tendencji w kierunku poprawy. Każe to oceniać pesymistycznie nasze możliwości kredytowe, jeżeli bierzemy w rachubę ewentualne próby poszukiwawcze za obcemi kapitałami.

Niepewność więc co do korzystnej realizacji tegorocznych zbiorów i brak zaufania w możliwość poprawy stosunków kredytowych w naj bliższej przyszłości w Polsce, każe przemysłowi naszemu liczyć się nawet z zacieśnieniem zasięgu kredytowego i koniecznością dostosowania produkcji do ograniczonych możliwości zbytu, co poczyna już występować w poszczególnych gałęziach.

Wkraczamy zdaje się w fazę zaostrzonej recesji, jeżeli zechcemy tem utartem wyrażeniem nazywać obecny okres załamywania się pomyślnej konjunktury z r. 1927 i początku 1928 r.

(m.).

W jakim kierunku pójdzie reforma podatkowa?

Jak wiadomo w ministerstwie skarbu odbywają się intensywne prace nad zapowiadaną reformą podatkową. **Odnośne projekty mają być przedłożone ciałom ustawodawczym w jesieni.** Objęły one podatki, jak przemysłowy, gruntowy majątkowy i spadkowy.

O ile idzie o szczegóły planowej reformy to obecnie wiadomem jest tylko tyle, że przedłożenia rządowe **nie pójdą prawdopodobnie w kierunku podwyżki podatku gruntowego** lub wprowadzenia podatku mieszkaniowego dla budynków wiejskich, z uwagi na ciężkie położenie rolnictwa.

Wypracowana nowela do podatku obrotowego przewiduje **pozytywnie obniżenie stopy podatkowej dla wszelkich rodzajów handlu na 1 proc.** Idzie więc dalej niż poprzednia reforma, która dawała ministrowi skarbu duże w tym kierunku uprawnienia.

Na razie nie jest przewidzianem w noweli obniżenie stopy podatkowej dla przemysłu. Jednakowoż rząd, a wszczególności premjer zastanawiają się nad możliwością **wprowadzenia ulg co do podatku obrotowego dla niektórych gałęzi przemysłu, szczególnie dotkniętych przesileniem** na podstawie uprawnień, służących ministrowi skarbu na zasadzie art. 94, który mówi o wyjątkowych wypadkach, zasługujących na szczególne uwzględnienie podczas gdy uiszczenie podatku mogłoby narazić egzystencję gospodarczą płatników.

Wzrost eksportu bielskich materjałów włókienniczych.

Wywóz materjałów zimowych z okręgu Bielsko-Biała już się rozpoczął. W pierwszej linji dostarczano towar do Turcji, ponieważ tamtejsi importerzy starają się przywieźć wyroby zagraniczne do kraju jeszcze przed nową taryfą celną, która w najbliższym już czasie wchodzi w życie. W m. czerwcu wywieziono zagranicę bielskich towarów wełnianych za 1.2 milj. zł., w pierwszem zaś półroczu r. b. towarów wełnianych za **9,908.328 zł.**, a towarów półwełnianych za 292.212 zł., wobec 8,507.190 względnie 402,843 zł. w tym samym czasokresie 1928 r.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

S. P.

Sylwerjusz Chmurkowski

współpracownik redakcji „Ilustr. Kurjera Codziennego“, dawniej współpracownik „Głosu Narodu“

zmarł dnia 12 b. m. w Krakowie.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 15 b. m. o godz. 4 po południu z kaplicy cmentarnej na cmentarzu rakowickim do grobowca rodziny Chmurkowskich.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

zostanie odprawione w dzień pogrzebu o godzinie 9 rano w kaplicy na grobie rodziny Chmurkowskich.

Radjo.

Poniedziałek 15 lipca.

Kraków (312.8). G. 15.40 Transmisja z Warszawy; 16.30 Koncert płyt gramofonowych; 17.25 Odczyt p. t.: „Z wydzielania u roślin — garbniki“ — wygł. Dr. Rouppert, prof. Un. Jag.; 17.50 Transmisja z Poznania. Komunikaty Powsz. Wystawy Kraj.; 18 Transmisja z Warszawy; 19 Rozmaitości ,komunikat sportowy i inne; 19.25 Transmisja komunikatu rolniczego i lotniczo-meteorologicznego; 19.40 Komunikat harcerski; 19.56 Sygnał czasu; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej, program na dzień następny; 20.05 Aktualja; 20.30 Transmisja z Warszawy; 22 Transmisja komunikatów z Warszawy; 22.45 Transmisja muzyki tan. z restauracji „Pavillon“.

Warszawa (1411.7). G. 11.56 Sygnał czasu; 12.05 Muzyka płyt gramofonowych: 12.50 Wystawa Poznańska. Transmisja z Poznania; 13 Komunikat meteorologiczny, nadprogram; 15.40 Komunikat gospodarczy; 16.15 Przegląd komunikatów; 16.30 Muzyka płyt gramofonowych; 17.15 Komunikaty przygodne; 17.25 Odczyt z cyklu org. przez Min. W. R. i O. P. p. t.: „Zasady projektu polskiej ustawy o bibljotekach gminnych“ — p. Filipkowska-Szemplińska; 17.50 Ostatnie nowiny z Wystawy. Transmisja z Poznania na wszystkie polskie stacje; 18 Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomja“; 19 Rozmaitości; 19.25 Komunikat rolniczy i meteorologiczny; 19.40 Nadprogram; 19.56 Sygnał czasu; 20.05 Lekcja języka francuskiego; 20.30 Wieczór W. A. Mozarta z Doliny Szwajcarskiej; 22 Komunikat meteorologiczny; 22.05 Komunikaty PAT.: 22.20 Komunikat policyjny, sportowy, nadprogram; 22.45 Transmisja z Krakowa.

Katowice (408.7). G. 16 Komunikat Polsk. Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl.; 1620 Muzyka płyt gramofonowych; 17.25 „Radjoamator śląski“ — p. Miłobędzki; 17.50 Transmisja z Poznania. Ostatnie nowiny Powsz. Wystawy Kraj.; 18 Audycja dla dzieci i młodzieży. „Kot, który chodził własnemi drogami“, bajka Kiplinga w radjofonizacji p. Zdeńki Topolskiej; 19 Rozmaitości; 19.20 Koncert popularny z udziałem p. W. Zamorskiej (śpiew); 19.40 „Co słychać w Strażactwie“?; 19.56 Sygnał czasu: 20 W pamiętną Rocznicę — 15 Lipca Roku Pańskiego 1410: 20.30 Transmisja z Warszawy. Koncert wieczorny; 22 Komunikat meteorologiczny i PAT. z Warszawy; 22.45 Transmisja z Krakowa.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Kubala i Idzikowski lecą do Ameryki

W N. Jorku powinni być w niedztelę wieczorem.

Paryż. 13 7. (PAT.) Dziś o godz. 4.45 rano **wystartowali z lotniska w Le Bourget lotnicy polscy majorowie Idzikowski i Kubala do lotu do Ameryki. Start udał się doskonale, nagrodzony oklaskami licznych rzesz zebranej na lotnisku publiczności. Prócz tego znajdowali się: przedstawiciel ambasady polskiej, attache wojskowy oraz szereg wybitnych osobistości.**

Paryż. 13 7. (PAT.) Aparat, na którym lotnicy polscy majorowie Idzikowski i Kubala odlecieli dziś rano do N. Jorku, nosi jak i w roku zeszłym nazwę „Marszałek Piłsudski“. Samolot zbudowany został w warsztatach inż. Amiot'a. Motor fabryki Lorain-Dietrich o sile 650 hp. Samolot zaopatrzony jest

w aparat telegrafu bez drutu

Marconi'ego ogólnej wagi 7900 kg., z których 6.400 litrów benzyny i 370 oliwy. Lot obliczony jest na

45 godzin

przy pomyślnych warunkach. **Lotnicy spodziewani są w N. Jorku w niedzielę wieczorem.** Odlot zdecydowany został zupełnie niespodziewanie. Wieczorem rozeszła się wiadomość, że lotnicy polscy mają zamiar nad ranem odlecieć, lecz później wiadomość ta została zdementowana. Dopiero około północy nadeszła telegraficzna wiadomość z urzędu meteorologicznego zwiastująca, że warunki atmosferyczne nad oceanem są pomyślne. Lotnicy nakazali natychmiast napełnienie zbiorników swego aparatu benzyną. Aparat stał w pogotowiu na lotnisku Le Bourget. Na pół godziny przed odlotem majorowie Idzikowski i Kubala przybyli do Le Bourget. Lotnicy francuscy Assolant, Lefevre i Lotti, którzy przed kilku tygodniami przelecieli przez ocean z N Jorku do Hiszpanji zbliżyli się do samolotu „Marszałek Piłsudski“ i złożyli Idzikowskiemu i Kubali serdeczne życzenia pomyślnego przelotu. W pobliżu samolotu „Marszałek Piłsudski“ stał aparat fabryki Breguet, na którym **lotnicy Costes i Bellonte odlecieli o 5.30 czyli w trzy kwadranse po odlocie Idzikowskiego i Kubali, udając się w kierunku N. Jorku.** Jednoczesny prawie hodjazd naszych lotników i jednego z najlepszych pilotów francuskich Costesa, który razem z Le Brix'em odbył podróż powietrzną naokoło świata, przelatując poraz pierwszy nad południowym oceanem Atlantyckim, wzbudza wielkie zainteresowanie wśród publiczności. **Jest to prawdziwy mecz,** który rozstrzygnąć się powinien jutro wieczorem, kiedy wiadomem będzie, który z samolotów „Marszałek Piłsudski“, czy też „?“ (znak samolotu, na którym lecą lotnicy francuscy) stanie na ziemi amerykańskiej. Warunki atmosferyczne są sprzyjające. Lotnicy polscy bogaci w zeszłoroczne doświadczenie, **mają wielkie szanse, że tym razem lot ich się uda. Idzikowski i Kubala wiozą**

list Prezydenta Mościckiego

do Prezydenta Hoovera oraz grudkę ziemi z Wawelu, która ma być wręczona przedstawicielom kolonji polskiej w Stanach Zjednoczonych dla złożenia jej u stóp pomnika Pułaskiego.

Rozpoczęcie lotu proponowane było już przed kilku dniami, ponieważ jednak **obaj lotnicy uważają 13-tkę za szczęśliwą liczbę lot odłożono.** W piątek o godz. 7 wieczorem lotnicy otrzymali dobre wiadomości o stanie pogody. Natychmiast Idzikowski zatelefonował na lotnisko z zawiadomieniem, że o godz. 11 przybędą obaj lotnicy dla dokonania prób. Chodziło o dotrzymanie tajemnicy do ostatniej chwili. O godz. 11 istotnie przybyli obaj oficerowie z trzema małemi walizkami, przynosząc z sobą zarazem kilka tabliczek czekolady, dwie butelki szampana i zimne mięso. Lotnicy po przybyciu na lotnisko, dokonali drobiazgowego oglądnięcia aparatu. O godz. 12 Kubali doręczono jakąś depeszę, po której odczytaniu zwrócił się on do Idzikowskiego i coś mu zakomunikował. W tym momencie lot został definitywnie postanowiony. O godz. 3 nad ranem zaczęli przybywać **członkowie ambasady,** polscy i francuscy oficerowie, **dziennikarze, razem** około 300 osób. Idzikowski, zapytany dlaczego termin utrzymywano w takiej tajemnicy (?) odpowiedział.

Nie chcieliśmy, aby powtórzyło się to, co w zeszłym roku było tak dla nas przykre, to znaczy tygodniami trwające zapowiedzi i zmiany terminów.

Kubala jest nawigatorem a Idzikowski pilotem. Jednakże przez część drogi pilotować ma Kubala, ażeby Idzikowski mógł odpoczywać. Benzyny lotnicy zabrali 6000 litrów, początkowo mieli zabrać 6.200 jednak z powodu radjostacji uszczuplili ilość paliwa.

PRZEZ AZORY.

Drogę wybrali przez **Azory** z tem, że już po drodze mają zadecydować, czy lecieć będą przez Nową Szkocję, czy wprost do Nowego Jorku. Benzyny starczy im przy przeciętnej szybkości lotu 150 klm. na gdzinę na 7.000 km. Droga przez Nową Szkocję wynosi 6.500 km., a wprost 6.100. Przez Nową Szkocję lot twać będzie 43 godziny, bezpośrednio 40 godzin. W pierwszym wypadku stanęliby lotnicy na miejscu w niedzielę około północy, w drugim około godz. 9 wieczorem.

„TRZYNASTKA“.

Zwracają uwagę na szczególne zestawienia. Lotnicy uważają 13-tkę za szczęśliwą liczbę, dzisiaj w sobotę jest 13-ty. Cyfry czasu odlotu 4.45 dają 4+4+5 w sumie 13. Ilość liter w imionach i nazwiskach obu lotników Kazimierz Kubala i Ludwik Idzikowski dają w sumie 31, co odwrócone daje 13-tkę. Nazwa aparatu brzmi marsz. Piłsudski, a marz. Piłsudski, jak wiadomo, również uważa 13-tkę za liczbę szczęśliwą.

COSTESA DOSTRZEŻONO.

Bordeaux. 13 7. (PAT.) Radjostacja tutejsza podaje, że znajdująca się na morzu w pobliżu Arcachon szalupa dostrzegła samolot Costesa o godz. 8.25.

Paryż. 13 7. (PAT.) Costes przeleciał o g. 9.30 ponad Santanderr.

Londyn. „Reuter“ komunikuje, że dotychczas od chwili odlotu samolotu „Marszałek Piłsudski“ nie nadeszły żadne nowe wiadomości, lecz biuletyny meteorologiczne nadchodzące z różnych miejsc oceanu Atlantyckiego są jak najpomyślniejsze.

Warszawa 13. 7. (Telef. wł.). Instytut Meteorologiczny zapytany o warunki atmosferyczna, jakie panują obecnie nad oceanem, oświadczył, że **w pobliżu brzegów Europy panują obecnie nad Atlantykiem naogół dobre warunki atmosferyczne i jakkolwiek niebo pokryte jest chmurami, niema mgły, a pole widzenia jest dalekie. Co się dzieje na środku Atlantyku, o tem wiadomości brak, gdyż Europa środkowa otrzymuje te wiadomości za pośrednictwem stacyj angielskich, które nadają wiadomości na krótkich falach radjowych, trudnych do uchwycenia.**

Polacy w N. Jorku oczekują.

Nowy Jork. 13 7. (PAT.) Po otrzymaniu wiadomości o przygotowaniach odlotu, czynionych przez Idzikowskiego i Kubalę komitet amerykański skomunikował się niezwłocznie telegraficznie z lotnikami przed ich odlotem z Paryża. Komitet przyjęcia lotników z konsulem Marynowskim na czele informować będzie stale całą prasę o przebiegu lotu. Zainteresowanie opinji amerykańskiej, oraz Polonji olbrzymie. Na lotnisku nowojorskiem Mitchell-Field **czynione są przygotowania** do wspaniałego przyjęcia.

—o—

Radjostacja krakowska od soboty aż do **chwili zakończenia lotu transatlatyckiego lotników polskich pełnić będzie służbę nieprzerwanie tak w dzień jak i w nocy.** Radjostacja nadawać będzie co dwie godziny komunikaty o przebiegu lotu, uzyskane drogą radjową przez centralę warszawską. Wiadomości spodziewać się należy głównie za pośrednictwem stacyj krótkofalowych, a więc polskiej stacji w Gdyni krótkofalowej i amerykańskiej stacji w Schenectady.

—o—

DZIESIĘĆ DNI BEZ PRZERWY W POWIETRZU.

Warszawa 13. 7. (Telef. wł.). Po 246 godzinach i 42 minutach nieprzerwanego szybowania w powietrzu, lotnicy Mandel i Reinhardt **wyładowali na lotnisku, ustalając rekord światowy w locie z czerpaniem paliwa w powietrzu.** Tłum, liczący 15.000 ludzi, zgotował lotnikom entuzjastyczną owację. Gdy lotnicy opuścili samolot, okazało się, że ogłuchli z powodu słuchania 10-dniowego turkotu motoru. **Lotnicy oświadczyli, że mogliby byli latać dłużej, stracili jednak kontakt z samolotem,** uzupełniającym zapasy benzyny.

—o—

Z kolei wschodnio-chińskiej wyrzucono bolszewików.

Moskwa. 13 7. (PAT.) Według otrzymanych tutaj wiadomości z Charbinu 10 lipca rano **władze chińskie wtargnęły na teren wschodnio-chińskiej kolei; opanowały na całej linji urzędy telegraficzne, zamykając i pieczętując bez wyjaśnienia powodów: sowiecką reprezentację handlową oraz reprezentację sowieckiego departamentu handlu państwowego, syndykatu włókienniczego i marynarki handlowej. Jednocześnie aresztowano około 40 rosyjskich urzędników kolejowych.** Z kolei naczelny zarządca kolei Lui Czum Huan zażądał od Jemchanowa, dyrektora kolei wschodnio-chińskiej przekazania kierownictwa tej kolei funkcjonarjuszowi, wysłanemu przez Lui Czun Huana. Gdy Jemchanow odmówił, oświadczając, że nie legalne to życzenie Lui Czun Huana jest grubem naruszeniem układu mukdeńskiego, został sunięty ze swego stanowiska tak samo, jak Eismont, zastępca dyrektora kolei wschodnio-chińskiej. Ich miejsce zajęli funkcjonarjusze Lui Czun Huana. **Szefowie służby ruchu** oraz innych działów zostali na rozkaz Lui Czun Huana również usunięci i **zastąpieni przez białogwardzistów rosyjskich.** Na całem terytorjum kolei wschodnio-chińskiej odbywają się rewizje i aresztowania w robtniczych organizacjach syndykalnych i spółdzielczych, które są plondrowane. Aresztowano zgórą 200 robotników zajętych przy kolei wschodnio-chińskiej, wśród których istnieje z tego powodu oburzenie. Jednocześnie z doniesieniami o zajęciu dyrekcji kolejowej otrzymano wiadomości **o koncentracji wojsk mandżurskich, które postawione na stopie wojennej wzdłuż całej granicy sowieckiej.**

Różne wiadomości.

Warszawa„ 13, 7. (Tel. wł.). Donoszą z Casablanki, że na północ od Fezu płoną ogromne obszary lasów. Pożar szerzy się z niezwykłą szybkością. Ludność w popłochu ucieka, uprowadzając bydło i dobytek. Akcja ratunkowa jest utrudniona z powodu upałów.

—o—

Warszawa. 13 7. (Tel. wł.) Rzucona przez Brianda w momencie, gdy atmosfera polityczna jest przeładowana elektrycznością, bomba zaskoczyła opinję w sposób wyjątkowo sensacyjny. Nie ulega wątpliwości, że inicjatywę Brianda należy traktować serjo i że jej motywy wyłoży on osobiście na wrześniowej sesji Zgromadzenia Ligi Narodów.

Ofiarą wybuchu amunicji padło 1000 ludzi

Warszawa 13. 7. (Telef. wł.). W miejscowości Yananfu wyleciał w powietrze magazyn amunicji. Skutkiem wybuchu straciło życie 1.000 Chińczyków.

—o—

Warszawa 13. 7. (Telef. wł.). Most kolejowy na Prucie koło Kołomyi i Słobody Rungurskiej uszkodzony. Gwałtownie przybiera również Dniestr, którego poziom podniósł się o 3.30 m.

—o—

KRÓL JERZY JAKO FILATELISTA.

Król angielski Jerzy jest zapalonym zbieraczem znaczków pocztowych. Jako książę Walji był król Jerzy przewodniczącym towarzystwa Royal Philatelic Society i to nie tylko fomalnie, ale jako rzeczywisty prezes, który kierował wszelkiemi obradami z dużą znajomością rzeczy. Często zabierał późniejszy król głos w dyskusji, popierając swoje wywody trafnemi argumentami. Zbiór marek króla Jerzego mieści się w osobnym, specjalnie na ten cel urządzonym pokoju pałacu Buckingham. Najrzadsze znaczki pocztowe z całego świata zapełniają tutaj 200 albumów. Kiedy król Jerzy po ostatniej chorobie wracał do zdrowia, za niechybny dowód poprawy poczytano okoliczność, że król począł zadawać pytania, dotyczące filatelistyki. O tym ostatnim dowodzie zainteresowania królewskiego przynosi obszerną relację pismo „Philatelist“.

—ooo—

EGIPCJANIE ZNALI POMIARY ZIEMI.

Dokładne pomiary ziemi uważane są, niesłusznie za zdobycz wiedzy nowych czasów, gdyż, jak badania nad rozmiarami słynnej piramidy Cheopsa wykazały, już starożytni Egipcjanie, mimo, że wówczas tylko maleńka część ziemi była znana, — mieli zupełnie dokładne dane, co do wielkości naszej planety. Świadczy o tem fakt, że zastosowana przez budowniczych piramidy Cheopsa, jednostka miary t. zw. „sześcian piramidalny“ odpowiada dokładnie jednej dziesięciomiljonowej części promienia ziemi na biegunie.

—ooo—

TENOR ZAPISAŁ OPERZE SWOJE SERCE.

Niedawno zmarł dawny tenor włoski Anselmi, który odnosił wielkie triumfy w operze hiszpańskiej, zapisał w testamencie swoje serce operze w Madrycie. Przed kilku dniami nastąpiło wręczenie tej oryginalnej relikwji, wśród wielkich uroczystości, hiszpańskiemu ministerstwu oświaty. Serce tenora, zamknięte w kosztownej vanie kryształowej, przywiózł hiszpański tenor Riera, uczeń Anselmi'ego. Urna z sercem znakomitego tenora zostanie umieszczona w madryckiej operze.

AMATORZY TYGRYSIEGO MIĘSA.

W Guyanie holenderskiej na jednej z plantacyj odwiedził pewien tygrys zagrodę, w której mieściły się kury. Delikatne mięso najwidoczniej zasmakowało drapieżcy, gdyż następnej nocy wybrał się znowu z wizytą do kurnika. Jednakże właściciel plantacji był na te odwiedziny przygotowany i przyjął nieproszonego gościa kulą ołowianą. Z powodu ciemności i braku jakichkolwiek śladów krwi, nie można było ustalić, czy strzał był celny.

Następnej nocy obudziło plantatora szczekanie psa; kiedy wstał i wybiegł na ganek, ujrzał tylko jak tygrys uchodził, ciągnąc psa z sobą. Wobec tak częstych odwiedzin plantator zastawił na tygrysa pański, a równocześnie zarządzono obławę w sąsiedniej gęstwinie. Po kilku dniach odkryto w zaroślach nieżywego tygrysa, który jak się okazało, zginął od kuli plantatora. Niedługo potem w pańci złapał się drugi tygrys, wobec czego stwierdzono, że to para tygrysów tak niepokoiła zagrodę plantatora. Tego drugiego tygrysa ubito, a mięso spożyli jawańscy robotnicy, zatrudnieni na plantacji. Dotąd nie było wiadomem, by Jawańczycy jadali tygrysie mięso. Z obecnej relacji wynika, że mięso to stanowi dla nich nielada przysmak. Dawniej wiedziano tylko, że Jawańczycy wąsom i pazurom tygrysa przypisują szczególne właściwości: jedne i drugie rozcierają oni i jedzą, by stać się, jak mówią, dzielnymi.

Ogłoszenie licytacji.

Celem oddania w przedsiębiorstwo wykonanie robót ziemnych, murarskich, betonowych i żel-betonowych, oraz ciesielskich, blacharskich, stolarskich i ślusarskich do:

1) budowy budynku dla oddziału sieci elektrycznej,

2) nadbudowy II. piętra domu administracyjnego Elektrowni miejskiej w Krakowie przy ul. Dajwór 27. w Krakowie Dz. VIII.

Dyrekcja Elektrowni miejskiej rozpisuje niniejszem **licytację ofertową,** zastrzegając sobie wolny wybór oferty, wedle swego uznania bez względu na wysokość, względnie niezatwierdzenie żadnej z wniesionych ofert.

Plany, warunki ogólne i szczegółowe przeglądać można w Biurze budowlanem Elektrowni miejskiej między godziną 10—2 popołudniu, gdzie również można otrzymać formularze ofertowe.

Oferty należycie ostemplowane i zaopatrzone kwitem na złożone w Kasie Elektrowni miejskiej w wysokości 2% sumy ofertowej, wnosić należy na przepisanych formularzach ofertowych w temże biurze do dnia 25 lipca 1929 r. godz. 10 przedpołudniem, poczem tego samego dnia o godzinie 12-tej nastąpi otwarcie ofert w sali posiedzeń Magistratu.

Oferty później wniesione albo bez wadjum, lub niesporządzone wedle norm, nie będą uwzględnione.

Dyrekcja Elektrowni miejskiej w Krakowie.

MAGISTRAT STOŁ. KRÓL. MIASTA KRAKOWA

L.: Ba. 5870/29.

OGŁOSZENIE LICYTACJI

Celem oddania w przedsiębiorstwo wszystkich robót i dostaw przy budowie czteropiętrowego mieszkalnego domu na Błoniach Gregórzeckich w Krakowie Dz. XIX, Gmina miasta Krakowa rozpisuje niniejszem licytację ofertową, zastrzegając sobie wolny wybór oferty wedle swego uznania bez względu na jej wysokość, względnie nie zatwierdzenie żadnej z wniesionych ofert.

Plany, warunki ogólne i szczegółowe przeglądać można w Oddziele budowli gminnych Magistrat schody IV. piętro II. drzwi Nr. 27 między godziną 11—2 popołudniu, gdzie również można otrzymać formularze ofertowe.

Oferty należycie ostemplowane i zaopatrzone kwitem na złożone wadjum w Kasie miejskiej w wysokości 2% sumy ofertowej wnosić należy na przepisanych formularzach ofertowych w temże biurze do dnia 31 lipca b.r. godzina 12-ta w południe poczem nastąpi otwarcie ofert w sali posiedzeń Magistratu.

Oferty później wniesione lub nie sporządzone wedle norm uwzględnione nie będą. 565

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Kolek. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.